

Zareklamuj
swoją firmę

KLUB
SPORTOWY

F.K. Amica
WRONKI

oferuje:

**bezpłatną
reklamę**

na opłotowaniu
korony stadionu.

Format planszy:
4 x 1 m

Informacji udziela dyrektor
Klubu, Romuald Nikonowicz,
w siedzibie klubu: Fabryka
Kuchni, tel. 540-331 w. 117

- CHROŃMY NASZE ŚRODOWISKO
- KONIEC HISTORII ŚWIĘTEGO OBRAZU
- PROKURATORZY I WIĘŹNIOWIE
- MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

wronieckie

sprawy

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ



NR 4(39) kwiecień 1994 r. cena 7500 zł

FRANCISZEK BIEDNY

Wrończaninem

Roku 1993

*Na wielkie Święto Zmartwychwstania
Na święto Największej z Nocy
Rodzącej Największy z Dni
serdeczne życzenia
tego, co dla każdego z nas najlepsze
tego, co dla nas wszystkich dobre
w takim samym stopniu sobie
jak wszystkim Czytelnikom „Wronieckich Spraw”*

składa
Redakcja



W chwili składania tego numeru, 25 marca odbyła się czternasta sesja Rady Miasta i Gminy Wronki. Radni podjęli kilka ważnych uchwał, m.in. uchwalił budżet gminy oraz plan zamierzeń gospodarczych na rok 1994.

Relację z sesji oraz informację o podjętych uchwałach opublikujemy w kolejnym numerze *Wronieckich Spraw*.

Budżet

Przyjęty budżet gminy został ustalony:

- po stronie dochodów w wysokości 38.638.876.000 zł
- po stronie wydatków w wysokości 40.526.876.000 zł

INFORMACJA

o stanie mienia komunalnego Gminy Wronki (wg stanu na 31 grudnia 1993r.)

Gmina Wronki jest w posiadaniu ogółem gruntów nie zabudowanych i zabudowanych - 540 ha. Większość to grunty rolne, stanowiące 182 ha, położone na terenie wsi. Działki rekreacyjne obejmują powierzchnię 7 ha we wsi Chojno. Działki budowlane to działki przekazane w użytkowanie wieczyste, przede wszystkim na terenie miasta, o powierzchni 38,5 ha.

Cmentarz komunalny na Osiedlu Zamość obejmuje powierzchnię 3 ha. Dnia 20 sierpnia 1991 roku został oddany do użytku I etap o pow. 1 ha, w skład którego wchodzi: ogrodzenie ozdobne, ogrodzenie tymczasowe, nawierzchnia bitumiczna z kostki polbruk, parking z płyt „Jomb”, oświetlenie, sieć wodociągowa. Na cmentarzu wydzielono 94 kwatery na groby zwykłe, 51 kwater na groby rodzinne i 36 kwater na groby dziecięce. W imieniu gminy obiekt użytkuje Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. Wronki. W 1993 roku rozpoczęliśmy budowę Domu Przedpogrzebowego.

Gmina posiada 65 budynków mieszkalnych, z czego na terenie wsi 31, a na terenie miasta 34. Budynki położone na terenie wsi administrowane są przez Urząd Miasta i Gminy, a na terenie miasta przez Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. W roku 1993 sprzedano 7 lokali mieszkalnych z równoczesnym oddaniem gruntu w użytkowanie wieczyste.

Na terenie gminy działają dwa przedszkola samorządowe: Przedszkole Nr1 we Wronkach i Przedszkole Nr2 we Wronkach z dwoma oddziałami: we wsi Chojno i Wróblewo. W przedszkolach jest 9 oddziałów, uczęszcza do nich 312 dzieci. Przedszkole Nr1 we Wronkach i oddział we Wróblewie mieszczą się w budynkach nie należących do gminy.

Działalność kulturalna prowadzona jest przez Wroniecki Ośrodek Kultury, w ramach którego działają:

- kino Gwiazda,
- Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna z filiami w Chojnie, Nowej Wsi, Biedrowie, na Osiedlu Borek (lokal Spółdzielni Mieszkaniowej),

- Muzeum.

Wroniecki Ośrodek Kultury administruje amfiteatr w Olszynie.

Świetlice wiejskie pozostają w administracji rad sołeckich lub organizacji społecznych we wsiach: Samoleż, Stróżki, Popowo, Marianowo, Chojno, Staremiasto, Wartosław, Cmachowo.

Gmina posiada dwa Ośrodki Wypoczynkowe: w Chojnie i Wartosławiu. Ośrodek w Chojnie był w administracji Przedsiębiorstwa Komunalnego S-ka z o.o., a w Wartosławiu został wydzierżawiony osobie prywatnej w drodze przetargu.

Stadion miejski we Wronkach oraz w Popowie został wynajęty Klubowi Sportowemu „Amica”, natomiast hotel z kręgielnią - Klubowi „Dziwiatka”. Umowy przewidują przekazanie tych obiektów nieodpłatnie w zamian za ich utrzymanie. Stadion we Wróblewie jest w użytkowaniu administracji LZS Czarni Wróblewo.

W miejscowości Chojno od 1 lipca 1992r. działają Przychodnia Lekarska Samorządowa, która mieści się w obiekcie gminy i obejmuje swym zasięgiem sołectwa: Chojno Wieś, Chojno Błota, Chojno Młyn. W przychodni zatrudniono na 3/4 etatu lekarza i na 1 etat pielęgniarkę.

Strażnice OSP są w następujących wsiach: Rzecin, Wartosław, Samoleż, Marianowo, Lubowo, Kłodzisko, Jasionna, Cmachowo, Chojno, Oddział Nowawies przy OSP Wronki oraz remiza Ochotniczej Straży Pożarnej we Wronkach przy ul. Mickiewicza.

Sieć wodociągowa wynosi na terenie miasta 19,6 km, na terenie gminy 86,9 km. Wodociągi posiadają następujące wsie: Aleksandrowo, Biedrowo, Cmachowo, Gluchowo, Karolewo, Kłodzisko, Lubowo, Łucjanowo, Marianowo, Olin, Pakawie, Pierwszewo, Popowo, Pożarowo, Samoleż, Staremiasto, Stróżki, Wartosław, Wierzochocin, Wróblewo, Nowawies.

W imieniu gminy sieci wodociągowej, sanitarnej i ciepłej użytkuje Przedsiębiorstwo Komunalne S-ka z o.o. Wronki.

Gmina posiada 10 środków transportowych i są to: samochód polonez w użytkowaniu Straży Miejskiej, osiem wozów strażackich oraz karetkę pogotowia, przekazaną w użytkowanie Przychodni Rejonowej we Wronkach.

W zakresie obrotu mieniem w roku 1994 - jesteśmy w trakcie przygotowywania zasad i trybu zbywania i nabywania gruntów zabudowanych i nie zabudowanych, zgodnie z planami zagospodarowania miasta i gminy. Przygotowany zostanie wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży lub do oddania w użytkowanie wieczyste w roku 1994. Wykazem zostaną objęte budynki z terenu miasta i gminy (które dotychczas nie zostały objęte wykazem z uwagi na regulowanie stanu prawnego), gdzie główni najemcy mają prawo kupna zajmowanego lokalu mieszkalnego, oraz grunty przeznaczone pod budowę budynków mieszkalnych, pawilonów handlowych, garaży oraz na inne cele określone w planach. W roku 1993 wytypowanych było 26 budynków.

Grunty na terenie miasta Wronki zostały skomunalizowane w całości. Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Czarnkowie kończy prace związane z zakładaniem ksiąg wieczystych. Odnosnie gruntów na terenie gminy należy nadmienić, że do przejęcia na własność gminy pozostały tylko drogi i rowy, które wymagają uzgodnienia stanu prawnego w księgach.

Formalnego przejęcia na własność gminy wymagają niektóre obiekty znajdujące się na skomunalizowanym gruncie. Są to przede wszystkim obiekty, dla których należy ustalić wartość szacunkową.

★ ★ ★

PRZYNALEŻNOŚĆ

gminy do związków i stowarzyszeń:

- Stowarzyszenie Gmin Regionu Wielkopolski z siedzibą w Poznaniu
- Stowarzyszenie Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych w Poznaniu

POROZUMIENIA

z innymi organami:

- pomiędzy Przewodniczącymi Zarządu Miast i Gmin dot. świadczenia na zasadzie wzajemności nieodpłatnie pomocy w razie pożaru i klęsk żywiołowych.

SPÓŁKI

utworzone przez gminę:

- jednoosobowa spółka gminy - Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. we Wronkach
- udział w spółce Amica Holding SA Wronki.

JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE gminy:

1. Przedsiębiorstwo Komunalne S-ka z o.o. we Wronkach.
2. Wroniecki Ośrodek Kultury we Wronkach.
3. Przedszkole Nr1 we Wronkach.
4. Przedszkole Nr2 we Wronkach.
5. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej we Wronkach.
6. Przychodnia Lekarska w Chojnie.

mgr inż. Alfred Piotrowski
dyrektor

Kazimierz Michalak
Burmistrz

WODOCIĄGI informują

Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. we Wronkach nadzoruje i utrzymuje w ruchu m.in. 6 stacji wodociągowych, 15 studni głębinowych, 99 km sieci wodociągowej, 20 km przyłączy wodociągowych, 2 biologiczne oczyszczalnie ścieków, 15 km sieci kanalizacyjnych. W bieżącym roku, po zakończeniu robót inwestycyjnych, Spółka przejmie do eksploatacji dodatkowo stację wodociągową w Wartosławiu i 14 km sieci wodociągowej.

Nowe umowy na dostawę wody i odprowadzenie ścieków

Utrzymanie w sprawności technicznej wyżej wymienionego majątku wymaga środków, które pozyskuje się, sprzedając wodę i odbierając ścieki.

Warunki współpracy Przedsiębiorstwa Komunalnego S-ka z o.o., które jest w tym przypadku usługodawcą, z kontrahentem, którym jest usługobiorcą, regulowane są stosowną umową. Dotychczasowe umowy ulegną zmianie, gdyż zgodnie z zaleceniem Urzędu Antymonopolowego obowiązować będzie jeden wzór umowy, równy dla wszystkich wodociągów w Polsce. Wzór ten, po dostosowaniu do warunków lokalnych i podpisaniu przez strony, staje się obowiązującym dokumentem regulującym prawa i obowiązki stron. Dostosowany jest on już do zmienionych warunków funkcjonowania przedsiębiorstw wodociągowych i uwzględnia zasady gospodarki rynkowej.

Sporządzanie umów poprzedzone zostanie dokładnym zinventaryzowaniem sieci i przyłączy wodociągowych. Z dotychczasowej praktyki oraz obserwacji pracy stacji wodociągowych wynika, że istnieją nie zalegalizowane przyłącza wodociągowe, które wpływają niekorzystnie na bilans wodny. W celu wykrywania podziemnych tras sieci wodociągowych spółka zakupiła specjalistyczne urządzenie, którym można zbadać przebieg przyłączy i ich rozgałęzień. Wszystkie wykryte przyłącza dotychczas nie przyjęte do ewidencji Wodociągów będą likwidowane lub zalegalizowane po obciążeniu stosownymi opłatami.

Mieszkańcy miasta i gminy Wronki ZMARLI w lutym 1994 roku

1. Józef Siutkowski - lat 80
2. Jan Ogrodowczyk - lat 78 (Dąbrowa)
3. Zofia Białynska - lat 70
4. Bronisława Radzi - lat 75 (Rzecin)
5. Cyryl Hachuj - lat 66
6. Sylwester Krela - lat 73 (Samoleż)
7. Bronisław Michalak - lat 51
8. Stefania Barczak - lat 65
9. Mirosław Gumny - lat 48 (Cmachowo)
10. Antoni Rydlewicz - lat 87 (Wartosław)
11. Janina Naparta - lat 68
12. Jan Przybylak - noworodek (Nowawies)
13. Janina Uścianiuk - lat 70
14. Józef Rybarczyk - lat 56 (Wartosław)
15. Jakub Borucki - noworodek (Stróżki)
16. Joanna Borucka - noworodek (Stróżki)
17. Pelagia Kalitka - lat 88 (Nowawies)
18. Benedykt Pujanek - lat 58
19. Weronika Kopeć - lat 81
20. Natalia Cypel - niemowlę
21. Zygmunt Sobek - lat 69
22. Henryk Hojan - lat 67 (Nowawies)
23. Helena Hudziak - lat 78
24. Jan Woźny - lat 65
25. Wojciech Sokółowski - lat 81

(Pierwsze pięć osób zmarło w ostatnim tygodniu stycznia)

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Szkolna 2
Tel. (0-67) 540-617

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2
Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Artur Firlet, Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łopata-Łowiński, Klemens Stróżyński, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak, Jaromir Zieliński
Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Junikowska 33 tel. 689-464
Druk: Zakład Poligraficzny JOPPOL Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.
Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adreśników.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Dyżur redakcyjny: środa, piątek godz. 16.30 — 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum)

Misterium Męki Pańskiej

Górka Klasztorna (koło Łobżenicy, woj. pilskie) corocznie na tydzień przed Wielkanocą przyciąga tłumy wiernych i turystów z całego kraju, także z zagranicy.

Dzieje się tak za sprawą misjonarzy Świętej Rodziny (gospodarzy klasztoru góreckiego - Sanktuarium Maryjnego z cudownym obrazem Matki Boskiej Góreckiej), którzy od jedenastu lat urządzają niezwykle widowisko - **Misterium Męki Pańskiej**.

Ten podniosły spektakl rozgrywa się na kilku scenach usytuowanych na dziedzińcu klasztornym i poza jego murami, trwa nieprzerwanie przez trzy godziny. Misterium rozpoczyna scena zмовy arcykapłanów żydowskich przeciwko Jezusowi. Dalej - Ostatnia Wieczerza. Modlitwa Jezusa w Ogrójcu. Pojmanie i przesłuchanie Jezusa przez Annasza, Jezus u Kajfasza, sąd i wyrok. Rozmowa z Piłatem, zatwierdzenie wyroku: ukrzyżowanie. Później droga krzyżowa Jezusa pod murami klasztoru, prowadząca na wzgórze „Golgoty” i wstrząsająca scena śmierci na krzyżu, w towarzystwie dwóch łotrów. Zdjęcie z krzyża i odprowadzenie do „grobu”.

Niezwykle widowisko z bogatą oprawą scenograficzną i kostiumową. Żywy, emocjonujący spektakl, który zachwyci i wzrusza do łez. I dziwią się widzowie, którzy są jednocześnie grającą w spektaklu gawiedzią - świadkami cierpień Chrystusa, że role ewangelicznych postaci grają prości ludzie, głównie rolnicy z tej wioski i okolicznych: Walentyńowic, Wiktorówka i Piesnej. Nigdy z teatrem nie mieli nic wspólnego, wielu z nich - gra ponad 70 osób - nie było nawet w teatrze, a potrafią znakomicie wczuć się w odtwarzane postacie. Oni nie tyle grają role, co przeżywają tamte odległe, wielkie wydarzenia.

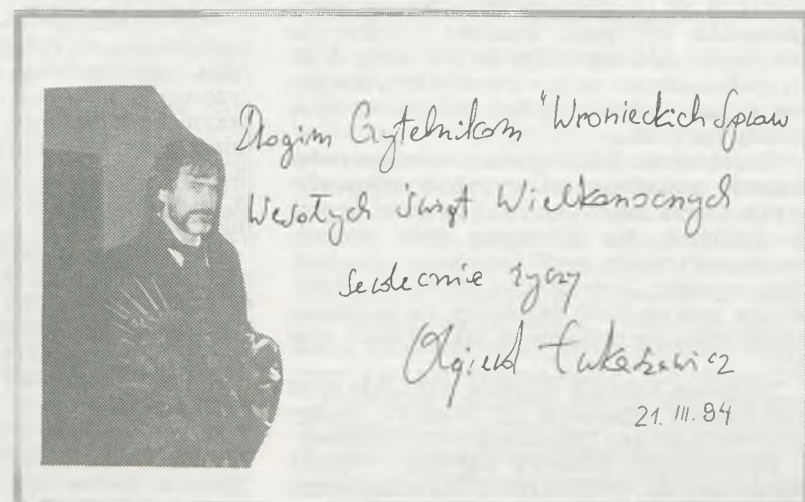
Nie potrzebuje charakteryzacji ks. Tomek Górecki (29 lat, wikariusz parafii spod Gliwic), odtwórca roli Jezusa. Fryzura, wąsy i broda - jak z obrazka - są naturalne. W czasie misterium jego osoba jakby wcielała się w postać Jezusa, tutaj nie widać gry. Podczas biczowania, później w czasie krzyżowania odnosi się wrażenie, że zapomina o rzeczywistości i jest gotów ponieść ofiarę życia - jak prawdziwy Jezus.

Scenariusz Misterium oparty jest na przekazie ewangelicznym i powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazaretu”, a nad jego przygotowaniem czuwa niezwykle zaangażowany reżyser - ks. proboszcz Ireneusz Szulc (absolwent historii sztuki na KUL-u). Jest on wspaniałym kontynuatorem tego artystycznego dzieła, którego pomysłodawcą był jego poprzednik, ks. Jan Czeakała, jednocześnie pierwszy odtwórca roli Jezusa.

Misterium to jest nie tylko pięknym widowiskiem i świetną lekcją historii chrześcijaństwa, ale również religijnym przeżyciem wielkopostnym. Czyż sceny sądzenia Jezusa, zdradzonego i opuszczonego przez przyjaciół, nie można rzeczywiście odnieść do zachowań dzisiejszych chrześcijan?

Góreckie Misterium Męki Pańskiej jest przeżyciem, które wszystkim (nie tylko wierzącym) - gorąco polecam. Okazją ku temu są corocznie urządzone (w Niedzielę Palmową) przez panią Marię Sroczyńską, parafialne pielgrzymki (autokarem) do Górki Klasztornej.

Paweł Bugaj



Olgierd Łukaszewicz podczas wronieckich Dni Kultury Chrześcijańskiej

W poprzednim numerze *Wronieckich Spraw* opublikowany został Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, przyjęty Uchwałą Nr38 Rady Miasta i Gminy.

Program jest dokumentem wyznaczającym główne kierunki działań przeciwalkoholowych oraz określa zasadnicze sposoby ich realizacji na najbliższe lata. Każdego roku na jego podstawie tworzony będzie plan konkretnych działań zmierzających do realizacji całego programu, lub zadań szczególnie aktualnych, ważnych.

Program składa się z trzech zasadniczych działów. **Pierwszy** z nich dotyczy ograniczenia dostępności alkoholu. Zawarte są w nim zapisy dotyczące zasad wydawania zezwoleń na handel alkoholem, sposób nadzoru i kontroli tej sfery działalności gospodarczej, zasad cofania zezwoleń. W praktycznych działaniach zaplanowanych do zrealizowania w roku bieżącym w celu wykonania tej części Uchwały przewidziano:

- opracowanie i zrealizowanie konkretnych planów kontroli przestrzegania przepisów regulujących obrót alkoholem. Kontrole te prowadzi będzie Policja, Straż Miejska oraz upoważnieni pracownicy UMiG;

- szkolenie wszystkich podmiotów gospodarczych prowadzących obrót napojami alkoholowymi na temat szczegółowych przepisów prawnych regulujących tę działalność, ale także podstawowych zasad profilaktyki, w której rola handlujących jest ogromna.

Pragniemy wspomóc uczciwych

kupców, eliminując z rynku tych, którzy zysk traktują jako jedyny cel - uświadczać także środki.

Drugi z działów programu dotyczy zapobiegania powstawaniu uzależnień alkoholowych, czyli **profilaktyki**. Zawiera wyszczególnienie sposobów prowadzenia najważniejszej niewątpliwie części działalności przeciwalkoholowej - ochrony młodzieży i dzieci przed popadaniem w uzależnienie. Działalność ta będzie prowadzona na szeroką skalę w sposób bardzo różnorodny. Spośród różnych działań zaplanowanych na rok bieżący wymieniamy najistotniejsze:

- spotkanie i szkolenie dyrektorów wszystkich szkół na temat profesjonalnych programów edukacyjnych i psychoprofilaktycznych dla dzieci i młodzieży;

- przygotowanie i wspieranie nauczycieli, którzy zechcą realizować w swej pracy wychowawczej zadania profilaktyczne. Dysponujemy już obecnie sporym pakietem materiałów umożliwiających realizację nowoczesnej profilaktyki, która - jak dowodzą ubiegłoroczne doświadczenia - nie musi być nudna, opierać się na odstraszeniu, przez co bywa odpychająca tak dla realizatorów działań, jak i dla adresatów. Będziemy popularyzowali programy już sprawdzone, np. **ELEMENTARZ, NASZE SPOTKANIA** oraz wprowadzali programy najnowsze, np. **DZIĘKUJĘ**

NIE, NOE i inne;

- w ramach pracy z dziećmi i młodzieżą planujemy kontynuację, a nawet wyraźne poszerzenie oferty zintensyfikowanych form zajęć psychoprofilaktycznych, realizowanych w trybie wyjazdowym - maratony, obozy terapeutyczne. Dwa takie wyjazdy już w bieżącym roku udało się zrealizować;

- dla rodziców planujemy uruchomienie stałego cyklu zajęć psychoedukacyjnych, doskonalących umiejętności dobrego kontaktu z własnymi dziećmi, co może okazać się szczególnie przydatne w sytuacjach kryzysowych. Jest taką sytuacją np. stwierdzenie faktu, że moje dziecko wypilo - jak reagować, co robić, by uchronić je przed problemami. Temu i podobnym tematom poświęcone będą cotygodniowe spotkania oparte o program amerykańskich autorek A. Faber i E. Mazlish, spopularyzowany w książkach „*Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*” oraz „*Rodzicielstwo bez rywalizacji*”. [Recenzja pierwszej z tych książek ukazała się w ubiegłorocznym kwietniowym numerze „*Wronieckich Spraw*”];

- szereg działań programu profilaktyki pozornie nie będzie wiązało się bezpośrednio z tematyką alkoholizmu. Tak być powinno, jeśli o profilaktyce myśli się w kategoriach kształtowania zdrowego stylu

życia, a nie, jak to było przez lata, odstraszenia od picia czy obrzydzenia go. Zdrowemu stylowi życia poświęcimy specjalne miejsce, organizując otwartą sesję popularnonaukową „**Zdrowy styl życia - najlepszą profilaktyką uzależnień**”. Chęć wzięcia udziału w sesji potwierdzili pracownicy naukowcy Wyższego Seminarium Duchownego O.O. Franciszkanów oraz Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu. Planowany termin sesji - maj br.;

- kontynuowane będą także w tym roku działania szkoleniowe dla poszczególnych grup zawodowych, takich jak policja, służba zdrowia, pomoc społeczna;
- znaczna część oferty profilaktyczno-edukacyjnej adresowana będzie do społeczności lokalnej w ogóle. Służyć temu będą łamy *Wronieckich Spraw*, telewizja kablowa, a także ambony naszych kościołów.

Mamy nadzieję, że o ile alkoholik, by trzeźwieć, musi się przyznać do swej osobistej bezsilności wobec alkoholu, my nie musimy uznawać swej bezradności wobec problemów alkoholowych. Alkoholik w swej bezsilności czerpie siłę do trzeźwienia np. w AA, my, uznając się za bezradnych, uwalniamy się jedynie (pozornie) od odpowiedzialności.

W kolejnym wydaniu *Wronieckich Spraw* przedstawimy omówienie trzeciej części Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, poświęcone w całości rozwiązywaniu już istniejących problemów.

Małorzata i Roman Pomianowscy

Problem „A”

(komentarz, cz.I)

Czy trunkowi i palacze wesprą służbę zdrowia?

W Polsce odnotowuje się w ciągu ostatnich lat wzrost umieralności o jedną czwartą. Mamy nadumieralność mężczyzn w wieku produkcyjnym. Głównymi sprawcami zawałów, chorób niedokrwienia serca, nowotworów i przedwczesnych zgonów są: na pierwszym miejscu palenie papierosów, na drugim alkohol, na trzecim dopiero nadciśnienie tętnicze.

★ ★ ★

U palacza w wieku 45 lat, wypalającego dziennie 25 papierosów, ryzyko zgonu jest 15-krotnie wyższe. Natomiast u kobiet palących, przyjmujących w dodatku środki antykoncepcyjne, aż 39 razy zwiększa się ryzyko zawału serca.

Biorąc pod uwagę te dane i wysokie koszty leczenia specjalistycznego (kardiologicznego i onkologicznego), słuszne wydaje się - mówi minister Jacek Zochowski - **wprowadzenie podatku od papierosów jako formy ubezpieczenia**. Być może kosztem zwiększenia cen papierosów ograniczy się ten nałóg. A jeśli społeczeństwo zechce trwać w tym nałogu, nie może obciążać wydatkami na leczenie służby zdrowia.

Podobnie nie jest nieporozumieniem **zwiększenie podatków od wyrobów alkoholowych**. Coraz młodszy po raz pierwszy sięgający po kieliszek, nie pomagają apele słowne, może poskutkuje „apel” finansowy - ma nadzieję minister Zochowski. Cały świat odprowadza pewną ilość pieniędzy na działania zapobiegawcze nałogom w taki właśnie sposób.

Sejmowa Komisja Zdrowia postuluje więc zwiększenie wpływów do budżetu służby zdrowia z akcyzy tytoniowej i alkoholowej.

Pełnomocnik Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych uzyskał półoficjalne wprowadzenie, ale „najświeższe” dane

o wysokości wpływów do budżetu z produkcji, importu i handlu napojami alkoholowymi. Według Ministerstwa Finansów, wpływy z obrotu wyrobami alkoholowymi w 1993r. z tytułu podatku obrotowego, akcyzowego i VAT wyniosły 37.600 mld. zł. Oficjalny import przyniósł 116 mld. zł. Wprowadzenie zaś dodatkowej opłaty akcyzowej do ceny 1 butelki wódki czystej (0,5l) w wysokości 1 tys. zł powinno więc przynieść dodatkowe dochody dla budżetu w wysokości ok. 700 mld. zł.

Należy podkreślić, że ceny wódki w Polsce są wyjątkowo niskie i za miesięczny zarobek wynoszący w 1993r. 4,1 mln. zł. można kupić aż 67 półlitrowych butelek wódki czystej ekstra. W roku 1983 za średnią pensję można było kupić tylko 22 butelki tej samej wódki. W ciągu ostatnich 10 lat relatywna cena wódki spadła prawie o 30%. Obecnie jest ona proporcjonalnie najniższa w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci.

Jeśli chodzi o wino - przy 220 mln. litrów tego trunku na polskim rynku w ubiegłym roku, wprowadzenie dodatkowej opłaty akcyzowej w wysokości 2 tys. zł za litr, może przynieść dodatkowo około 450 mld. zł. Natomiast przy 1280 milionach litrów piwa na rynku w 1993 roku wprowadzenie tejże opłaty w wysokości 600 zł za litr dałoby ok. 700 mld. zł.

Papierosów wypaliliśmy w 1993r. ok. 96 mld. sztuk. W roku bieżącym można się spodziewać, że wypalimy ich około 90 mld. sztuk. Wprowadzenie dodatkowego podatku akcyzowego w wysokości 40 zł za 1 sztukę mogłoby przynieść dodatkowe wpływy w wysokości 3.600 mld. zł.

Łączne wpływy z dodatkowych opłat akcyzowych zasiląby budżet Ministerstwa Zdrowia kwotą ok. 8,3 biliona zł w skali rocznej.

Teresa Kwaśniewska (PAI-Press)

REKLAMA

Biuro Usług Turystycznych

„JUR-TUR”

Szamotuły, „Dom Chłopa”
tel. 213-38

oferuje:

- **Wycieczka autokarowa do Hiszpanii** (Costra-Brava-Barcelona itp.) 6-16 maja, cena: 3.900.000 zł + 160DM, pełne wyżywienie, hotel - pokoje 2-osobowe,
- **„Panorama Racławicka”** - wyjazdy grup: 9 i 16 maja,
- **Pływalnia „AKWAWIT”** Leszno, wyjazdy grup: 11 i 15 kwietnia, 5 i 6 maja, 6 czerwca,
- ◆ inne imprezy krajowe i zagraniczne,
- ◆ wczasy, wycieczki szkolne, specjalistyczne,
- ◆ korzystne ubezpieczenia, wynajem autokarów itp.

ZAPRASZAMY

Kupię we Wronkach stary dom lub posesję

Oferty (pisemne) składać pod adresem Redakcji:
ul. Szkolna 2

DRUGI DOM Ani

Zgodnie z obietnicą informuję drogie Czytelników o zainteresowaniu akcją pomocy dla Ani.

Nazajutrz po ukazaniu się artykułu we *Wronieckich Sprawach* odezwała się Fabryka Kuchni z deklaracją pomocy finansowej i pośredniczenia w kontaktach ze Spółdzielnią Mieszkaniową. Na książeczkę mieszkaniową Ani **Fabryka Kuchni wpłaciła 10 mln. zł.** Kolejny raz okazało się, że zakład ten „jest dobry na ciężkie dni”.

Również **nauczycielki SP Nr1** pracujące przy corocznej inwentaryzacji szkoły przekazały na ten cel wynagrodzenie w kwocie **1.106 tys. zł.**

Chciałabym wyjaśnić droгим Czytelnikom, że pieniądze wpłacane na podane konto Komitetu Ro-

dzicielskiego SP Nr1 z dopiskiem „Dla Ani” (przypominam konto: Nr 365662-5210-132-1 PBKS S.A. F/Wronki) będą przelewane na książeczkę mieszkaniową Ani, którą państwo Lewandowscy zdeponowali w naszej szkole. Książeczkę tę z uzyskanym wkładem przekazemy Ani, kiedy ukończy 18 lat.

Indywidualni miejscowi ofiarodawcy mogą wpłacić pieniądze na „drugi dom Ani” również w sekretariacie szkoły. O każdym państwie gości poinformujemy w kolejnych numerach WS.

Pozostaje mi apelować do Państwa czułych serc. Ania nie ma rodziców, ma wspaniałych wujostwo, pomóżmy im.

Grażyna Stryczyńska

Wronki - Beverwijk

W dniu 17 marca 1994r. odbyło się kolejne spotkanie członków Stowarzyszenia do Współpracy Między Miastami Wronki-Beverwijk. Na tym spotkaniu podjęto decyzję, że ze względu na zaistniałe zmiany społeczno-polityczne w Polsce Stowarzyszenie zmienia dotychczasową formę pracy w sześciu grupach problemowych na działalność kolektywną całego, 14-osobowego zespołu.

Jednocześnie zdecydowano, że poza innymi kierunkami działania Stowarzyszenie szczególnie zamierza preferować sprawy na rzecz młodzieży i służby zdrowia.

Stowarzyszenie jest w trakcie opracowywania planu zamierzeń współpracy między zaprzyjaźnionymi miastami na lata 1994-1996. W związku z powyższym dla dokonania właściwego wyboru tematu jak i terminu realizacji, Stowarzyszenie prosi organizacje, zespoły, kluby z terenu miasta i gminy Wronki, o zgłaszanie swoich propozycji, zawierających między innymi: informację o własnej działalności, dotychczasowe osiągnięcia, termin i miejsce proponowanej prezentacji, przewidywany koszt, w tym swój udział finansowy jak i organizacyjny oraz podanie kontaktów, jeżeli takie miały już miejsce. Należy mieć tu na uwadze kontakty z organizacjami lub zespołami z Holandii.

Sprawy kontaktów indywidualnych mogą również mieć miejsce, ale muszą być przedtem uzgodnione ze Stowarzyszeniem, jeżeli mają być przez nie firmowane.

Wszelkie propozycje związane z tym tematem należy zgłaszać do 20 kwietnia 1994r. do sekretariatu Urzędu Miasta i Gminy Wronki lub Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, ul. Szkolna 2 (Muzeum Regionalne).

B.T.

ZMIANA komendanta

To nie jest prima aprilis, chociaż właśnie od 1 kwietnia Komisarjat Policji we Wronkach obejmuje nowy komendant, prawdopodobnie będzie nim komisarz Marian Krysztofiak. Dotychczasowy komendant, nadkomisarz Jerzy Kubiś, obejmuje stanowisko komendanta Rejonowej Komendy Policji w Trzciance.

Skrzynka pocztowa

Ta skrzynka, wisząca u wejścia do muzeum, wyróżnia się spośród innych skrzynek pocztowych. Jest koloru niebieskiego, a napis na niej głosi, że służy zbieraniu korespondencji do Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej i Redakcji *Wronieckich Spraw*.

Zachęcamy Czytelników do korzystania z tej bezznaczkowej formy przekazywania korespondencji.

Redakcja *Wronieckich Spraw* serdecznie dziękuje pracownikom FMiU „Sporaszu”, którzy wyremontowali skrzynkę. **Dziękujemy!** (P.B.)



TELEFONY z homologacją

- głośnomówiące
- bezprzewodowe
- z licznikami

SPRZEDAŻ

TECH-DOM Wronki, Rynek 5
(od ulicy Szkolnej)

UKRAIŃSKIE AUTOMATY - WRONIECKI OSPRZĘT

Mówiąc o ukraińskich automatach, nie należy - w tym przypadku - kojarzyć ich z automatami Kałasznikowa. Chodzi raczej o automaty bardziej pokojowe.

O wizycie ukraińskich naukowców w Instytucie Spawalnictwa we wronieckim „**Pomecie**” i rodzącej się współpracy z nimi informowaliśmy w lutym w wydaniu *Wronieckich Spraw*. Zapowiadaliśmy też rewizytę kadry pometowskiej w Kijowie.

...I rzeczywiście. Na przełomie lutego i marca z tygodniową wizytą przebywali w Kijowie inżynierowie: Andrzej Woźniak i Witold Bartoszewski. Byli oni gośćmi Ukraińskiego Instytutu Spawalnictwa im. Patona. Bardzo chwałą gościnność, z jaką podejmował ich jego dyrektor - Łabanow.

Kijowski instytut jest wiodącym na terenie byłego ZSRR i posiada spore osiągnięcia naukowe w dziedzinie spawalnictwa. Posiada znaczny udział w eksperymentach kosmicznych.

Jest on też symbolem tamtejszej mijającej epoki - balszój instytut - zatrudniający obecnie już tylko osiem tysięcy pracowników(!). Przy instytucie funkcjonuje Doświadczalny Zakład Urządzeń Spawalniczych (też niemały, zatrudnia dwa tysiące pracowników). Dyrektor tego zakładu, Anatolij N. Teslenko, był we Wronkach

i oglądał wyroby **Pometu**. Tym razem chwalił się swoją produkcją.

Wronieckim gościom został przedstawiony prototyp - wielofunkcyjny półautomat, będący jednocześnie prostownikiem, zgrzewarką, spawarką i urządzeniem ruchowym silników spawalniczych. Z tym nowoczesnym urządzeniem kijowski instytut chciałby wejść przynajmniej na rynki państw byłej „wspólnoty socjalistycznej”. Niestety, osprzęt spawalniczy (uchwyty, zaciski, złączki) oraz sprzęt ochrony osobistej spawacza - produkowany przez jedyne dotąd producenta na terenie Rosji, jest żalosnej jakości.

Poszukiwania lepszego producenta sprzętu spawalniczego za Bugiem doprowadziły kijowian do **Przedsiębiorstwa Przemysłu Metalowego Pomet-2 we Wronkach**, polskiego potentata w produkcji sprzętu spawalniczego.

Interesujące kijowian pometowskie wyroby zostały poddane badaniom testowym w ich instytucie. Badania potwierdziły bardzo dobrą jakość. Ukraińcy chcieliby swoje nowe urządzenia sprzedawać z pometowskim osprzętem, na zasadzie jego kupna. Kijowski zakład produkcji urządzeń spawalniczych jest również mocno zainteresowany przyłbicami spawalniczymi. Chciał-

by w porozumieniu z wronieckim przedsiębiorstwem uruchomić wspólną ich produkcję.

Do konkretnych rozmów sfinalizowanych podpisaniem umowy, jeszcze nie doszło. Te dotychczas przeprowadzane podczas wzajemnych wizyt, zmierzają do wzajemnego rozpoznania partnera i szukania zadawalającej obie strony formy płatności. Problem zapłaty jest tutaj bardzo ważnym czynnikiem hamującym **Pomet** przed szybkim nawiązaniem współpracy handlowej i produkcyjnej.

Rewolucyjne przemiany polityczne w Europie wschodniej i walka o suwerenność byłych republik ZSRR rozłożyły tamtejszą gospodarkę. Ceny rosną w zastraszającym tempie. Brak stabilności finansowej zmusza obie strony do szukania innych form rozliczeń. Dyrektor Woźniak nadmienia, że tymi środkami płatniczymi mogą być ukraińskie automaty tokarskie (sporo ich w **Pomecie** pracuje) i ich części, także tworzywa sztuczne, a może i inne surowce.

Dyrektor naczelny, Feliks Król wierzy, że znajdzie się rozwiązanie, które zaowocuje oczekiwaną współpracą handlowo-produkcyjną między zakładami Wronki i Kijowa.

Paweł Bugaj

Odwiedziny

Szóstego marca, w niedzielę, uczniowie klasy Vb Szkoły Podstawowej Nr1 wraz z wychowawczynią, panią Stanisławą Pochodwiedzili swoich kolegów w Domu Dziecka w Złotowie (odpowiedzieli na apel zamieszczony w naszej gazecie). Wraz z nimi pojechało kilku uczniów z klasy Vc i IVb. Dzisiaj wspominają:

Przez całą drogę towarzyszył nam niepokój, czy poznamy się po trzech latach rozłąki. Stukilometrową drogę pokonałszy szybko. W Złotowie skorzystaliśmy z pomocy mieszkańców i dotarliśmy nad piękne jezioro, gdzie stoi dom naszych przyjaciół. Powitała nas pani dyrektor wraz z wychowawcami i dziećmi.

Zwiedziliśmy niemal każdy kąt domu, sypialnie, świetlice, jadalnię. Szybko we wspomnieniach wróciliśmy do wspólnie spędzonych dni we Wronkach. Obrazy z dawnych lat nabierały ostrości.

Nie można żyć tylko wspomnieniami, dlatego wychowawcy obu stron uznali za celowe wyjście do miasta. Przewodnikami po mieście byli tym razem mieszkańcy Domu Dziecka:

...obejrzelśmy ich szkołę, barokowy kościół, cmentarz żołnierzy radzieckich i polskich oraz cmentarz poniemiecki. Po takim spacerze obiad smakował nam wszystkim. Nadszedł czas powrotu. Chwile pożegnania, wymiany adresów.

Dzieci wróciły do Wronek bardzo zadowolone, za naszym pośrednictwem zachęcając innych do odwiedzenia kolegów w Złotowie. Dziękują również za wspólnie przyjęcie w murach Domu Dziecka.

Cieszymy się, że przyczyniliśmy się do odnowienia więzów przyjaźni. Informujemy, że prawdopodobnie w maju dojdzie do kolejnego spotkania w Złotowie, na które dyrekcja Domu Dziecka serdecznie zaprasza zespół muzyczny braci franciszkanów (w kontaktach tych widzi szansę przełamania szeregu problemów wychowawczych, których źródłem była m.in. eksmisja z Wronek).

PS Wroniecki kierowca Jan Bryćko zdecydował się jechać na wycieczkę z wychowankami tego domu. Życzymy im szerokiej drogi i wielu wspaniałych wrażeń.

Krystyna Tomczak

Konkurs twórczości dziecięcej

W związku z czwartą rocznicą śmierci naszej małej poetki, Agnieszki Bartol, przypadającą na 18 kwietnia, Szkoła Podstawowa Nr3 tradycyjnie już przygotowuje Miejsko-Gminny Konkurs Literacko-Plastyczny.

Pragnie w ten sposób przedłużyć pamięć o swej uczennicy, odkryć nowe talenty i wyłonić nowych laureatów.

Inspiracją do prac plastycznych mogą być opowiadania Agnieszki: „Królestwo Wodnych Potworów”, „Krups i Mingo” oraz „Wyspa Szczęcia”.

Organizatorzy zaproponowali także kilka zadań w ramach Konkursu Literackiego do wyboru, w zależności od zainteresowań. Uczniowie mogą więc recytować wiersze i prozę, pisać gazetki szkolne, scenariusze przedstawień, utwory poetyckie i prozę. Z niecierpliwością oczekujemy na wyniki konkursów. Liczymy na prace młodych dziennikarzy. Prace najlepszych opublikujemy na łamach Wronieckich Spraw (być może już w następnym numerze). K.T.

„Trójka” zaprasza na...

Zjazd Pierwszych Absolwentów

30 lat temu, we wrześniu 1964 roku w progi nowo otwartej tysiąclatki - Szkoły Podstawowej Nr3 we Wronkach, weszli pierwsi uczniowie - rocznik 1952-56.

Zrodziła się myśl, aby w trzydziestą rocznicę tamtego wydarzenia urządzić spotkanie ówczesnych uczniów i nauczycieli dostojnej jubilatki. Ustalona została data zjazdu: sobota, 4 czerwca 1994r.

Obecna pani dyrektor szkoły, Jolenta Ostrowska, zwraca się z prośbą do pierwszych absolwentów o dostarczenie pamiątek z lat szkolnych: zdjęć, pamiątek, kronik, może znajdą się jeszcze pożyłke kartkówki, dzienniczki, rysunki. Wzbogacą one wystawę przygotowywaną z okazji zjazdu.

Po spotkaniu w szkole, wieczorem w sali Ośrodka Kultury przewiduje się wielki bal na 120 par. Zapowiada się ciekawie. Organizatorzy spotkania zapraszają. Wszystkim zainteresowanym bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, tel. (0-67) 540-748.

(Red.)

Wiosna



21 marca. Pierwszy dzień wiosny, tradycyjny dzień wagarowicza, witają uczniowie bardzo radośnie. Wokół szkół gromadziły się barwne grupy rozbawionych przebierańców, malowańców (obszarpańców) z transparentami lub marzanną. „Ciągnęli” w znanym sobie kierunku, najczęściej w las lub nad Wartę, gdzie odbywała się ceremonia żegnania zimy i witania wiosny. Ona przyszła bardzo kapryśna. Była chłodna, chwilami słoneczna, to znowu deszczowa, a nawet śnieżna.

P.B.

„Przyroda może żyć bez człowieka, człowiek bez przyrody ginie”

Pierwsze zwiastuny wiosny składają do napisania „biologicznego” artykułu. Od kilku lat środki masowego przekazu opanowała moda na ekologię. Również wypowiedzi przedstawicieli władz i instytucji stały się „ekologiczne”.

Często słyszymy lub czytamy o ekologicznej produkcji, ekologicznym budownictwie, turystyce, ekologicznych miastach, wsiach, ogrodach, ekologicznych procesach technologicznych, a nawet kolorach preferowanych w modzie (kolor piasku, morza, kamieni). W reklamach towarów, głównie spożywczych, pojawiają się określenia: *masło ekologiczne, pieczywo ekologiczne*. Wszystko to działa na rzecz ogłupienia przeciętnego konsumenta.

Jeszcze trochę, a zaczną się różnić ludzie ekologicznych od nieekologicznych. Dzięki Bogu, że nareszcie temat ochrony środowiska i ekologii przestał być tabu. Ale nie dajmy się zwariować!

Czy masło może być ekologiczne?

Moda na „ekologiczne życie” i wszystkie wyżej wymienione przykłady to przejawy pewnego wynaturzenia potocznego języka, o czym mówił profesor Miodek w niedawnej audycji z cyklu „Oczywista-polszczyzna”. Przedstawił problem neologizmów językowych na przykładzie bezsensownego używania słów: *ekologia, ekologiczny*.

Słowa te nie mogą być wytrychami. Pozwalam sobie wyjaśnić, że:

Ekologia - jest to nauka (dział współczesnej biologii) zajmująca się wzajemnymi zależnościami między organizmami żywymi a środowiskiem, w którym one żyją.

Głównym przedmiotem badań ekologicznych jest konieczność utrzymania pewnej równowagi

między różnymi gatunkami flory i fauny, żyjącymi w określonym środowisku. Typowym przykładem znaczenia ekologii był ubiegłoroczny pożar w Puszczy Noteckiej, który spowodował zachwianie równowagi biocenozy leśnej.

Ekologia to nie ochrona środowiska. Ochrona środowiska stanowi odmienny dział biologii, zajmuje się ona czynnikami szkodzącymi środowisku, destrukcyjną działalnością człowieka, proponuje różnorodne sposoby przywracania środowisku walorów naturalnych.

Nauka o ochronie środowiska to **sozologia**. Zatem łatwo pomylić zakresy działań ekologicznych i sozologicznych. Istnieją wyraźne związki między obu działami, np. wyniszczanie pewnych gatunków w środowisku, zakłócające dotychczasową równowagę, jest działa-

niem mieszczącym się zarówno w przedmiocie badań ekologii, jak i sozologii. Zanieczyszczenie środowiska odbija się na stanie liczebności organizmów.

Starajmy się odróżnić zagadnienia z zakresu ochrony środowiska od zagadnień typowo ekologicznych. Zamiast *ekologicznej żywności* używajmy poprawnego zwrotu: **żywność bez skażeń chemicznych**. W miejsce określenia: *ekologiczne gospodarstwo* - powiedzmy: **gospodarstwo nie stosujące środków chemicznych**. Określenia: *mleko, masło ekologiczne* to zupełne bzdury. Natomiast **zdrowa żywność, produkt bez konserwantów** to pojęcia sensowne.

Myślę, że tym artykułem spełniam swój belferski obowiązek, aby wskazać na błędy w potocznym odbiorze i rozumieniu zagadnień ekologicznych.

Mirosława Borowczak

Odpowiedzialność

Okres wiosenno-letni jest szczególnie trudny dla leśników. Nadleśnictwo Wronki zaliczone zostało do pierwszej kategorii zagrożenia pożarowego, co oznacza, że nasze tereny leśne są szczególnie podatne na powstawanie i rozprzestrzenianie się pożarów. Jest to spowodowane wieloma czynnikami, głównie:

- jednogatunkowym i jednowiekowym składem drzewostanów z małym udziałem drzew liściastych;

- przewagą ubogich siedlisk borowych z nagromadzoną w dużych ilościach materiałem łatwopalnym w postaci ściółki, suchych traw i gałęzi drzew iglastych;

- małą ilością rocznych opadów w stosunku do chłonności gleby;

- silnymi wiatrami w okresie wiosennym;

- utrudnionym dostępem sprzętu gaśniczego do niektórych rejonów (leśnictwa: Gogolice, Samita, Dębogóra, Smolarnia, Tomaszewo).

Zagrożenie potęguje duża ilość dróg publicznych przebiegających przez tereny leśne, ośrodki wczasowe oraz trasy kolejowe (Poznań-Szczecin (mimo że elektryczna)). W nadleśnictwie Wronki prowadzone są od szeregu lat **działania zmierzające do zabezpieczenia lasu przed powstaniem i rozprzestrzenieniem się pożarów.**

W oparciu o corocznie aktualizowany plan ochrony przeciwpożarowej zorganizowano sieć baz sprzętu gaśniczego, punktów czerpania wody i alarmowania. Wszystkie drogi publiczne przebiegające przez tereny leśne zabezpieczone zostały 50-metrowym pasem przeciwpożarowym, na którym przeprowadza się corocznie mineralizację gleby i usuwa materiały łatwopalne.

Punkt obserwacyjno-alarmowy (mieszczący się w siedzibie nadleśnictwa) oraz patrole naziemne i lotnicze mają na celu szybkie wykrycie i zlokalizowanie pożaru. Te czynności decydują o rozmiarach akcji gaśniczej i poniesionych stratach.

Od paru lat pracuje się nad przebudową drzewostanu polegającą na zwiększeniu ilości drzew liściastych, szczególnie na obrzeżach lasów.

Nawet najlepsze zabezpieczenia i działania zapobiegawcze nie wyeliminują niebezpieczeństwa pożaru lasu. Przyczyną wielu była nieostrożność dorosłych i dzieci. Potrzebna jest dokładna znajomość i przestrzeganie zasad prawidłowego i bezpiecznego korzystania ze środowiska leśnego.

Lasy udostępnione zostały ludności w celach turystycznych, rekreacyjnych i zbioru płodów runa leśnego. Konieczne są jednak ograniczenia wynikające z potrzeby ochrony środowiska. Podstawowym aktem prawnym, normującym korzystanie z lasów, jest **Ustawa o lasach** z dnia 28 września 1991r. (Dz.U. 101/91 poz.444). W rozdziale 5 zawarto zasady udostępniania lasu oraz inne przepisy porządkowe i przeciwpożarowe. Ustawa ta nadała strażnikom leśnym i leśnikom szereg uprawnień pozwalających na skuteczne egzekwowanie prawidłowego zachowania się na terenach leśnych. Z przepisów tych w razie konieczności będziemy z całą stanowczością korzystać.

Szczególnie duże zagrożenie pożarowe niesie wypalanie traw. Jest ono zabronione.

Podczas weekendów, urlopów, na obozy i biwaki, aby wypocząć, wielu (również wronczan) wybiera las lub tereny śródlęgowe. Dobrze byłoby wcześniej zapoznać się z wymienionymi ustawami: o ochronie przyrody i o lasach, aby uniknąć nieprzyjemnego spotkania ze służbą leśną. Dlatego w numerze majowym czytelnicy znajdą treść tych ustaw, a także mapkę zagospodarowania turystycznego terenu nadleśnictwa Wronki.

Nadleśnictwo Wronki życzy wszystkim korzystającym z lasu miłego odpoczynku, a sobie - jak najmniej pożarów, których powodem byłaby ludzka beczność.

Sławomir Kukawka
strażnik leśny

STRAŻ MIEJSKA informuje:

W związku z zaistniałymi przypadkami wypalania rowów przydrożnych informujemy, że obowiązujące przepisy prawne zabraniają takich działań.

Zgodnie z art. 59 ustawy z dnia 16 października 1991 roku o ochronie przyrody (Dz. U. Nr114 poz.492):

Kto wypala roślinność na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, w strefie oczeretów lub trzcin, podlega karze aresztu albo grzywny.

Prosimy również właścicieli i administratorów nieruchomości, kierownictwa zakładów pracy i instytucji, o przystąpienie do wiosennych prac porządkowych. Jednocześnie przypominamy o obowiązującym zakazie wywożenia śmieci i odpadów w miejsca do tego nie przeznaczone (rowy, lasy itp.).

Marian Bryś
komendant Straży Miejskiej

Mieszkańcy Wronki są uprzywilejowaną częścią społeczeństwa polskiego, chociażby z uwagi na to, że przypada im mieszkać w otoczeniu pięknych borów, jezior i nad rzeką Wartą, czym nie mogą się poszczycić mieszkańcy na przykład Śląska.

Mamy prawo do korzystania z darów natury, przyrody, wedle potrzeb i zainteresowania, to znaczy: przebywać w lesie, nad rzekami i jeziorami, zbierać runo i łowić ryby.

Prawo to ograniczone jest załedwie kilkoma przepisami, których winniśmy skrupulatnie przestrzegać. Sprowadzają się one do określonych reguł zachowania się w środowisku naturalnym, które należy pozostawić w stanie nie naruszonym, chroniąc przed nadmierną i nieprzemyślaną eksploatacją oraz zagwarantować „święte” tutaj prawo.

Przepisy*) określają zasady rozpalania ognisk, biwakowania, pływania, żeglowania i kąpiel, łowienia ryb, postępowania ze śmieciami. Nakazują też trzymać psa na uwięzi w określonych miejscach.

A jak to wygląda u nas?

Wiele mówi się o ekologii, ale spotyka się to z niezrozumieniem naszego społeczeństwa. Zagrożenie

Co roku wczesną wiosną masowo palą się łąki i pastwiska, skarpy rowów melioracyjnych, pobocza dróg i nasypy kolejowe, miedze, trzcinowiska nadbagienne i nadbrzeżne, wszelkie zadrzewienia i zakrzewienia śródpolne. Wygląda na to, jakby wszyscy uwzięli się, by zniszczyć wszelkie przejawy dzikiej roślinności wśród pól.

Kiedy się jedzie latem przez nasze pola, wylaniają się na tle ogólnej zieleni pola rude, czarne, umarłe kikuty drzewek i krzewów. Są to wszystko ofiary wypaleń. Wypalanie wczesną wiosną przynosią wręcz tragiczne skutki. Wtedy właśnie rodzą się zające i one głównie padają ofiarami wypaleń, bo takie małe kikuty nie potrafią jeszcze uciekać przed ścianą ognia.

Powracające wiosną z wędrówek ptaki wodne szukają nad wodą dogodnych miejsc dla założenia gniazd i nie znajdują, bo cała ubiegłoroczna roślinność, trzcina, tataraki i szuwały zostały wypalone. Ptaki te muszą zatem czekać, aż wyrosnie nowa roślinność lub przenoszą się do innych krain. Czy można się potem dziwić, że mamy ich coraz mniej?

Są i tacy podpalacze, którzy stosują jeszcze radykalniejsze metody wypalań. Otóż pośród rosnących

W obronie pięknej ojczyznej przyrody

ekologiczne w bardzo wielu wypadkach powoduje człowiek. Piękne nasze lasy i wody zaśmiecają się przez różnego rodzaju przedmioty, jak garnki, butelki, szmaty, a niekiedy części mebli; to wszystko stwarza zagrożenie ekologiczne, zakłóca spokój zwierzyńca leśnej, mieszkańcom naszych lasów.

Zachowanie się ludzi podczas zbierania runa leśnego jest nie zawsze kulturalne, a niekiedy wręcz skandaliczne. Nie przestrzega się przepisów o zachowaniu się w lesie. Wrzaski, krzyki oraz rozpuszczane psy niejednokrotnie były powodem zabijania się spłoszonych jeleni i saren o drzewa.

Nie przestrzega się przepisów przeciwpożarowych. Palenie papierosów, rozpalać w niebezpiecznych miejscach ognisk stwarza wielkie zagrożenie pożarem lasu. Rok 1992 pozostanie nam długo w pamięci, kiedy to łuny pożarów w naszym nadleśnictwie oraz w sąsiednim rozpościerały się nad lasami, trwając setki hektarów upraw młodzińców i starodrzewia, na których odrodzenie będziemy czekać wiele lat. Pożary naszych lasów to nie tylko miliardowe straty materiału i tragedie ludzkie, ale także straty ekologiczne spowodowane rozluźnieniem dyscypliny społecznej i brakiem twardego egzekwowania stosownych przepisów.

Wypalanie traw to beczność i brak wyobraźni

wśród pól remiz kęp i krzewów rozkładają suchą słomę, którą potem podpalają. Co się nie spali, to zeschnie od wysokiej temperatury. Dziwne, bo w innych krajach rolnicy specjalnie zakładają żywopłoty wzdłuż pól, bo wiedzą, że te pasy wysokiej roślinności łagodzą wahania temperatury, przeciwdziałają wiatrom i przyczyniają się do utrzymania na polach większej wilgotności.

Czas najwyższy zwalczać owe wyczyny, niszczenie fauny i flory, produkowanie dodatkowej porcji dymów i zanieczyszczeń przecież i tak niezbyt czystego powietrza. Czas egzekwować obowiązujące prawo zabraniające wypalania roślinności, nakładające na organa ścigania obowiązek zwalczania i karania sprawców. Chodzi o skuteczną i obejmującą cały kraj ochronę przyrody przed becznym niszczeniem.

Władysław Włodarczyk



SPECJALISTA CHOROÓB OCZU lek. med. Sylwester Cybulski

przyjmuje:

● Wronki, ul. Klasztorna 2
wtorki od 16.00, tel. 540-889

● Wronki, ul. Sierakowska 4
piątki od 16.00, tel. 540-775

HISTORIA ŚWIĘTEGO OBRAZU (X)

FARA POZBAWIONA
PATRONKI

Po wojennej zawierusze odnowiona i zregotyzowana wroniecka fara wyróżniała się spośród innych kościołów naszej diecezji tym, że erygowana swego czasu imieniem św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, śladów patronki w obrazie czy w figurze nie posiadała. Owszem, na poddaszu kościoła znajdował się obraz św. Katarzyny, lecz skazany na strychową „banicję” pokutował za niezapomniane, szczególnie przez starsze pokolenie parafian, naganne życie i grzechy portretowanej modelki, Katarzyny Götzendorf-Grabowskiej. Biorąc tę opinię pod uwagę, ks. dziekan Piotr Stróżyński postanowił z obrazu zrezygnować, choć jego walory artystyczne były mu znane.

Ponieważ trudno byłoby pozostawić kościół pod wezwaniem św. Katarzyny bez jego patronki, w ustawionym nowym tryptyku w czterech obrazach, artysta malarz Witold Siwiński przedstawił męczeństwo św. Katarzyny. Na zdjęciu, które szczęśliwie się zachowało, w pierwszym obrazie widzimy św. Katarzynę przed obliczem oskarżającego ją cesarza. W drugim obrazie znajdujemy skazaną w lochu wśród narzędzi tortur. W następnym widzimy scenę nawrócenia dowódcy straży, Porfrego i jego żołnierzy, a w czwartym - ścięcie Katarzyny z rozkazu cesarza.

PO RAZ DRUGI
ŚW. KATARZYNA
SCHODZI Z OLTARZA

Dlaczego zatem po niedługim czasie ks. Piotr Stróżyński postanowił był w miejsce zobrazowania męczeństwa św. Katarzyny osadzić w kasetonach tryptyku żywot Chrystusa i Matki Bożej, nietrudno się domyślić.

W tym bowiem czasie watykańska podkomisja przy Kongresie Kultu Bożego zajmowała się ostatecznym reformowaniem długo przygotowywanego nowego kalendarza liturgicznego. W 1969 roku zostaje wydany nowy tzw. *Kalendarz Rzymski*, który św. Katarzynę z Aleksandrii pomija całkowicie. Od tego czasu wspomnienie o św. Katarzynie przestało być obowiązkowe w całym kościele. Ponieważ święta Męczennica była bardzo popularna, należała bowiem do grupy „czternastu wielkich orędowników Kościoła” i patronowała różnym kręgom zawodowym, od literatów aż po kolejarzy, jej miejsce w kalendarzu pozostawiono innej Katarzynie. Tak więc w nowym kalendarzu 25 listopada miejsce zajęła jej imienniczka, zakonnica francuska z dziewiętnastego wieku, św. Katarzyna Laboure. W kalendarzu zatem zaszła zmiana, ale kult do Katarzyny Aleksandryjskiej w tradycji patronatu pozostał.

HAGIOGRAFOWIE
W ROZTERCE

Do zmiany świętych postaci w nowym kalendarzu doszło, gdyż hagiografowie badający m.in. żywot Katarzyny Aleksandryjskiej stwierdzili brak autentycznych danych, które potwierdzałyby jej historyczność.

W wydanym w 1584 roku, za pontyfikatu Grzegorza 13. *Martyrologium Rzymskim* czytamy, że św. Katarzyna, Dziewica i Męczennica, córka króla Kustosa, zginęła śmiercią męczeńską z rąk cesarza Maksymiliana. Ale w innych podaniach zapi-



sanych w żywotach świętych - święta Katarzyna poddana została torturom za wiarę świętą i została ścięta z wyroku Maksencjusza, syna Maksymiliana. Także data jej urodzin jest różna, raz rok 288, w innym podaniu wiek IV. W najnowszym wydaniu *Żywotów Świętych Pańskich* opracowanych według *Kalendarza Rzymskiego* przez o. Hugona Hoevera, św. Katarzyna z Aleksandrii została już definitywnie pominięta, pozostały jej cztery imienniczki, Katarzyny: Szwedzka, Siemieńska, Ricci i Laboure.

POWRÓT OBRAZU

Po przeszło 50 latach nieobecności dar rodziny Grabowskich powrócił na ołtarz parafialnego kościoła. Piękny obraz św. Katarzyny, pędzla znakomitego malarza portrecisty Mariana Jaroczyńskiego, wystawiono na ołtarzu św. Henryka w stanie nie nadającym się z punktu artystycznego do ekspozycji. **Obraz prosi się o konserwację i zmianę ramy!**

Jednak nie stan płótna zaniepokoił ks. proboszcza Stachowiaka, ale historia obrazu, opisana przeze mnie we *Wronieckich Sprawach*, w cyklu „Historia świętego obrazu”. Napisałem wówczas, że tak jak Dzieduszyccy, byli właściciele Wroniek i dóbr nowowiejskich pozostawili w farze na pamiątkę swego wladania wizerunek hr. Henryka Dzieduszyckiego (medalion św. Henryka), tak jego następcy Grabowscy postanowili pozostawić na pamiątkę portret swej córki, która miała imię patronki naszego kościoła.

Jak niosła fama z pokolenia na pokolenie, portret starszej córki Grabowskich, Katarzyny, przemalowano na św. Katarzynę na krótko przed sprzedażą pałacu i przeniesieniem się Grabowskich do Poznania.

Umieszczenie obrazu w ołtarzu wzbudziło niezadowolenie wśród ówczesnych parafian. Jedną z przyczyn była sama osoba z portretu,

a drugą germanofilstwo Grabowskich. Już sama wyprzedaż majątności ziemskich, których Grabowscy mieli sporo w Księstwie Poznańskim, pruskim władzom kolonizacyjnym, równała się zdradzie narodowej. Jak widać, patriotyzm legendarnego Michała Drzymały był obcy Ignacemu Götzendorf-Grabowskiemu.

Nie znając złożonej historii naszej parafii, ks. proboszcz Stachowiak postanowił oczyścić obraz św. Katarzyny z historii przeze mnie opisanej i poddał obraz ekspertyzie, po której wydano certyfikat, że obraz jest oryginalny i bez przemalowań.

Z kościoła doczekałem się reprimendy - od ludzi życzliwych zaś rady, bym pisać zaprzestał.

Dnia 16 grudnia 1992 roku przy okazji konsekracji odnowionego przez ks. Stachowiaka ołtarza głównego (który przy okazji uległ dekompozycji artystycznej, jaką założył autor tryptyku, bowiem wszystkie cztery obrazy zostały przemieszczone), ks. arcybiskup Jerzy Stroba po poświęceniu ołtarza i nowej posadzki, dokonał także poświęcenia obrazu św. Katarzyny, wyjaśniając parafianom z dokumentem ekspertyzy w rękę, że niepokój ks. proboszcza co do obrazu był nieuzasadniony, może zatem być spokojny.

GDZIE JEST PRAWDA?

Emocje opadły i dzisiaj możemy zadać sobie pytanie, czy świadek wydarzeń sprzed stu lat przekazał prawdę o obrazie, czy miał jakiś cel w przeinaczaniu faktów?

Zacytuję tu dokładnie zapis świadka wydarzeń sprzed wieku, który w swoim 600-stronicowym pamiętniku, w rozdziale „Fara” napisał między innymi:

X. proboszcz Wincenty Szramkowski przeżywał z pewnością pewną duchową udrękę. Podpadł właściciel, patron kościoła p. Grabowski, właściciel dóbr i pałacu na Nowej Wsi pod Wronkami. Wobec upadłości, Grabowski pragnął duży olejny obraz, portret swojej córki Katarzyny aby tenże odpowiednio przemalowany z dodaniem w portrecie męczeńskiego koła i korony na głowie, został umieszczony w wielkim ołtarzu na co x. proboszcz nie chciał się zgodzić, dopiero po długich zabiegach widocznie pod wpływem władzy duchownej w perswazji, że obrazy przeważnie są z wyobraźni malowane ostatecznie się zdecydował w ołtarzu umieścić.

W innym miejscu pamiętnika czytamy, że obraz został „zmieniony przed opuszczeniem pałacu”. Dalej opisane są zachowania się córek Grabowskich - „co zakłócało spokój i razilo x. proboszcza”. Natomiast osobisty stosunek ks. Szramkowskiego do świadka ówczesnych wydarzeń jest określony jako „dość serdeczny, intymny i szczerzy”.

Jak widać, historia około świętego obrazu jest frapująca, opleciona zagadkowymi wydarzeniami. Jedno jest pewne, że w okresie, gdy władze pruskie prowadziły politykę „kulturkampfu” (1871-1880), Götzendorf-Grabowscy swoim postępowaniem znaleźli się po drugiej stronie barykady i „nie pasowali” do naszego kościoła, w którym młodym parom na zakończenie uroczystości ślubnych zamiast marsza weselnego Mendelssohna grano na organach Mazurka Dąbrowskiego, patriotyczną pieśń, która po 1918 roku stała się hymnem państwowym.

INNE SPOJRZENIE

Obecnie patrzymy na obraz św. Katarzyny, patronki kościoła farnego, jako na dzieło sztuki sakralnej cenionej artysty, Mariana Jaroczyńskiego, którego obrazy, rzeźby i grafiki znajdują się w różnych muzeach i kościołach w Polsce. Czeka jąca obraz konserwacja może odkryć zagadkę sprzed stu lat - albo pozostanie to tajemnicą zmarłego dawno artysty.

Ocenianie dzieł sztuki malarskiej jest trudne i zawsze ryzykowne, mimo zaangażowania do badań najnowszej techniki prześwietlań i analiz komputerowych pigmentów i podłoża obrazów. Przykładem niech będzie słynna kolekcja J.Z. Porczyńskich, nazwana Kolekcją im. Jana Pawła II, która wywołała zajadły spór wśród ekspertów, znawców dzieł sztuki. Choć obrazy mają ekspertyzy i zakupione zostały w takich słynnych domach aukcyjnych jak londyński Sotheby's, Christie's czy Bourlet, część kolekcji została sklasyfikowana po dodatkowych badaniach jako kopie różnej klasy, pastizy a nawet falsyfikaty.

Czy proces sądowy dra Zbigniewa Porczyńskiego przeciwko drowi Morce wyjaśni do końca, które obrazy są oryginalne, a jaka część kolekcji - mieszaniną dzieł miernej wartości - nie wiadomo. Trzeba też więc brać pod uwagę, że nawet wybitni eksperci z tytułami naukowymi, z dużym doświadczeniem zawodowym, mogą się mylić.

Kończąc cykl odcinków opowieści zatytułowanej „Historia świętego obrazu” możemy być pewni, że nasz obraz świętej Katarzyny - obojętnie, czy artysta dokonał, czy nie jakichś zmian, domalowań czy drobnych pentimenti na życzenie Grabowskich - jest niewątpliwie oryginalnym dziełem artysty Mariana Jaroczyńskiego, znakomitego malarza, a przede wszystkim wielkiego patrioty, który pozostawił we Wronkach ślad w postaci dwóch pięknych obrazów w kościele farnym i kościele oo. Franciszkanów.

Koniec

Eligiusz Grupiński



Szkice (dwa z czterech) Witolda Siwińskiego do obrazu św. Katarzyny, który miał zastąpić obraz Grabowskich.

Jeszcze nie tak dawno we Wronkach oprócz narodowości polskiej mieszkali Niemcy i Żydzi. Pan Eligiusz Grupiński doliczył się co najmniej 57 rodzin żydowskich, mieszkających w naszym mieście w okresie międzywojennym. Spis został dokonany na podstawie wyciągu z dokumentów Urzędu Stanu Cywilnego oraz informacji zebranych od żyjących mieszkańców Wronek. Z pewnością jest to jeszcze wykaz niepełny. Oto on:

1. Abraham Mosses, ur. we Wronkach, 1851, żonaty z Jette z domu Treitel, zm. 1918.
2. Abraham Aron i ż. Berta, rodzice Mossesa. Trudnili się handlem.
3. Abramowicz Ida, ur. 1835 w Tauroggen, wdowa po nauczycielu, zm. 1923.
4. Cohn Ischa, ur. 1819, zm. we Wronkach 1910, brak dalszych danych.
5. Cohn Augusta, ur. 1866, zm. we Wronkach 1911, bdd.
6. Cohn Mosses, Samuel, ur. 1840, syn Szymona Cohna, zm. 1912, bdd.
7. Cohn Moritz, ur. [?], zm. we Wronkach 1914, bdd.
8. Cohn Rösschen, żona Cohna, zm. we Wronkach 1917, bdd.
9. Cohn Willi, kupiec, zm. we Wronkach 1918, bdd.
10. Cohn Salma, żona Cohna, zm. we Wronkach 1919, bdd.
11. Cohn Berta, córka Cohna Juliusza i jego żony z domu Treitel, ur. 1884.
12. Cohn Selma, córka Hugona i Flory Cohna z domu Salomon, ur. 1921, ojciec kupiec.
13. Cohn Brodda, Richard i Sally, Ernestine Bratsch, zw. małż. 1920, kupiec.
14. Cohn Hugo, syn Sally, Ernestine Cohn z domu Bratsch, zw. małż. 1920 z Florą Salomon, córką Abrahama i Jette Salomon (Jette S. z d. Zander, rzeźnik).
15. Glassmann Willi i żona Frieda z d. Rosenbaum, mistrz piekarski, bdd.
16. Glassmann Wolf [?] reszta j. wyżej.

Żydzi we Wronkach

17. Glassmann Ismar, Leo, syn Wolfa Glassmanna, mistrza piekarskiego, ur. 1920.
18. Glassmann Hanna, córka Willi Glassmanna, ur. 1921.
19. Glassmann Issaak, ur. 1852, zm. we Wronkach 1915, piekarz.
20. Glassmann Hanna, ur. 1846, zm. we Wronkach 1916.
21. Hamel Józef, syn Arona i Cwekli, ur. w Repsztein, zw. małż. z Amalią Schiretzką, córką kupca Wolfa Schiretzkiego, świad. Max Lippmann i Alfred Schindler, obaj kupcy. Rok ślubu 1920.
22. Heymann Arthur, syn Wolfa, mistrza rzeźnickiego, i Niny Heymann z d. Rauschmann, zw. małż. z Johanną Salomon, córką Schlome Salomon, mistrza piekarskiego, świad. Wolf Heymann, handlarz i Rudolf Salinger, rok ślubu 1926.
23. Jaekel Ida, z d. Lewin, ur. 1893, zm. we Wronkach 1916.
24. Grauden Dawid.
25. Grau.
26. Cohn Heiman, kupiec, ul. Poznańska 12.
27. Friedland Sally, żona Rinta [?] z d. Markuz, kupiec, córka Edith ur. we Wronkach 1918.
28. Lajb Markowicz Mosiek, piekarz, syn Szmula Markowicza, handlarza, żona Sury z d. Prętkich, zw. małż. z Paulą Abraham, córką Michała Mojżesza Abrahama i żony Jetty Treitel. Rok 1922, świad. Heiman Cohn, kupiec i Adolf Schwerzen.
29. Lewin Marcin, fryzjer, syn Manhajma Lewina, handlarza, z. Flora z d. Lewin, zw. małż. z Friedą Kaiser, córką kupca Jakuba Kaisera i ż. Joanny z d. Lewek. Świadkowie: Arthur Lewin, kupiec i Samuel Kaiser, zegarmistrz, r. 1938.
30. Salomon Ascher, weterynarz i Kethe Głokowska, urodz. córkę Gerdę 1920.
31. Krutz Cecylia, zgł. śmierć ojca Samuela, kupca 1914.
32. Krucz Martin, syn handlarza Samuela Leibe Krucza i ż. jego, Augusty z d. Kruc, zw. małż. z Hedel Neumann, córką handlarza Adolfa Neumanna. Świadkowie: Jakub Kaiser, handlarz i Emil Joseph, handlarz.
33. Mannheim Lewin i żona Berta z d. Heinn, zgł. urodziny syna Ismara 1919.
34. Mendel Simon, kupiec i jego żona Hanna z d. Cohn zgł. urodz. syna Willego, 1920.
35. Lippmann Max, kupiec i jego żona z d. Cohn, zgł. urodz. syna Günthera, Ericha.
36. Lipmann Jakób, ur. 1839, syn kupca, zmarł we Wronkach 1917.
37. Lipmann Leopold, syn Mojżesza Lipmanna, lat 43, zginął na froncie 1917.
38. Lipmann Manheinn, ur. 1856, kupiec, zm. we Wronkach 1922.
39. Lipmann Joseph, Aron, ur. 1840, kupiec, zm. we Wronkach 1923.
40. Lipmann Hermann, ur. 1837, kupiec, zm. we Wronkach 1924.
41. Lewin Flora z d. Lewin, ur. 1864, zm. we Wronkach 1924.
42. Leiser Mosses ur. 1846, zm. we Wronkach 1917.
43. Markus Sara ur. 1848, zm. we Wronkach 1919, zgł. Iza Rosenthal.
44. Neossen Izydor, piekarz, syn handlarza Nathau Nossena, lat 23, poległ na froncie w Rumunii 1916.
45. Rosenthal Ernestine, ur. 1831, zm. we Wronkach 1914.
46. Rosenthal Hanny ur. 1882, córka kupca Izaka Rosenthalla, zm. we Wronkach 1915.
47. Ritterband Laiser ur. 1843, handlarz, zm. we Wronkach 1924.

48. Salomon Mosses ur. 1848, syn handlarza, mistrz piekarski, zm. 1924, zgł. Sally Salomon.
49. Salomon - fryzjer.
50. Salomon.
51. Salinger Filip, ur. 1855, zm. w przytułku we Wronkach 1923.
52. Schindler Alfred, handlarz, i żona Jette z d. Weiskopf zgł. urodz. córki Lothe.
53. Szlamowicz Hein, krawiec, zm. w więzieniu we Wronkach 1924.
54. Szamotulski Neumann, syn kupca Mojżesza Wolfa Szamotulskiego i żony Honorety z d. Mannfeld, zw. małż. z Siną Salomon, córką piekarza Schlome Salomon i żony jego z d. Blauenstein. Świadkowie: Lewis Lewisohn, kupiec i Herman Jan-kiel.
55. Treitel Mosses, ur. 1834, kupiec, zm. we Wronkach 1915.
56. Treitel Bernard, kupiec, Wronki, ul. Poznańska 17.
57. Weiskopf [?], handel rybny, Wronki, ul. Poznańska (Hossa)



Mało co pozostało we Wronkach po Żydach, zaledwie kilka walcących się budynków. Zniszczono nawet ich cmentarze. Ta ostatnia już chyba macewa leży w Wartosławiu.

P.B.

Muzeum prezentuje



29.04.1974 r. Technikum Mechaniczno-Elektryczne we Wronkach otrzymało sztandar i imię Mariana Buczka. Patronem pozostał tylko do końca r. szkol. 1989/90. Był patronem narzuconym szkole. Przeprowadzony w '74 konkurs wśród uczniów klas na imię patrona szkoły, wyłonił kilku kandydatów, ale żaden z nich nie został przez „górną” zaakceptowany. Po dwudziestu latach przedmioty kultu zdymisjonowanego patrona trafiły do wronieckiego muzeum.

P.B.

Kolejne eksponaty

...wzbogaciły Muzeum Regionalne we Wronkach.

Ich ofiarodawcami są:

Anastazja Proch
Stanisław Jarysz
Janina Wilczyńska
Barbara Piasek
Ewa Algernisel
Janusz Salski
Bogdan Hanysz
Narcyz Kurowski
Feliks Sikora
Bartłomiej Pomianowski
Bolesław Hibner
Robert Bzdrega
Wiesław Michalak
Benigna Rakowska
Paweł Kasprzak
Sławomir Skrzypczak
Stanisław Mozolewski (Warszawa)
Robert Deska
Adam Jarysz
Justyna Zys
p. Tywanek
Romualda Musiał
Andrzej Kubiak
Marian Radomski
Eligiusz Grupiński
harczerze z drużyny „Chęchacze”:
Lucyna Kocoń
Maria Bąk
Joanna Leśniewska

Beata Ociepa
Paulina Świniarska
Elwira Konieczna
Agnieszka Małecka
Małgorzata Binkiewicz
Jakub Kryszak

UWAGA, CZŁONKOWIE TMZW!

Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej informuje, że składki członkowskie można uregulować w siedzibie Towarzystwa (ul. Szkolna 2) w godzinach otwarcia Muzeum.

Muzeum zaprasza

Wtorek, czwartek, sobota
10.00 - 14.00
Środa, piątek - 14.00 - 18.00

Wycieczki szkolne należy załatwiać z wyprzedzeniem pod nr. telefonu 540-617 (w godz. otwarcia muzeum) lub pod nr. 540-141 (WOK - do godz. 15.00). Cena biletu - młodzież szkolna 1000 zł, dorośli 5000 zł.

Jesienią 1945 roku zostałem skazany z dwóch artykułów dekretu o ochronie państwa na 5 lat więzienia i na karę śmierci. 30. listopada prezydent Bierut zamienił mi karę śmierci na 10 lat więzienia i wraz z czterdziestoma towarzyszami niedoli, podobnie jak ja ukaranymi za wrogi stosunek do Armii Czerwonej i przynależność do AK, zostałem 20 grudnia 1945 roku wysłany transportem do Wroniek.

Aresztowani zostaliśmy i osądzeni w Warszawie. Skuto nas więc po czterech w rzędzie i poprowadzono ulicami do Dworca Wileńskiego. Wcześniej ubrano nas w niemieckie ubrania. Po bokach stali żołnierze KBW, funkcjonariusze UB i służba więzienna. Gdy zbierało się nas trzy wagony, pociąg w południe ruszył z Warszawy, by na drugi dzień dotrzeć do Wroniek.

We Wronkach przepuszczono nas przez łaźnię, po czym wymieniono nasze niemieckie ubrania na inną

bieliznę osobistą: jeden dostał koszulę nocną damską, inny kałoseny, inny majtki z klapą, w efekcie wyglądaliśmy jak pajace. Po dwutygodniowej kwarantannie porzucano nas po różnych celach.

Pokuta

W więzieniu stosowano wtedy odpowiedzialność zbiorową, za przewinienie jednego karani byli wszyscy mieszkający celi. Najłagodniejszą karą było odebranie widzeń albo paczek żywnościowych. Cięższą karą był karcer tzw. suchy: na dwadzieścia cztery godziny dostawało się koc, rano pajdę chleba, na obiad zupę, na kolację nie dostawało się nic. Karcer ciężki to czterdzieści osiem godzin, bez koca i jedzenia, na gołej pryczy.

Podczas pobytu we Wronkach kilkanaście razy za drobne przewinienia byłem karany karcerem. Poza karcerem była jeszcze kara „pojedynków” (celi izolacyjnej), dość

uciażliwa, ale latem, kiedy było gorąco i w przepełnionej celi był zaduch i smród z kibla, niektórzy z nas woleli zamiast karceru dostać pojedynki. Powietrze było lepsze, ale kara trwała trzydzieści dni.

Czytanki

Klawisz przynosił nam do celi książki, wszystkie były komunistyczne - o Stalinie, Leninie, rewolucji... Nikt tego nie czytał. Po kilku dniach przychodzi klawisz i pyta, o czym są te książki. No i cała cela została ukarana za tę niechęć do słowa drukowanego. Następnymi razami po przyniesieniu książek jeden czytał głośno, a reszta słuchała, przygotowując się do ewentualnego egzaminu organizowanego przez strażnika.

Miałem dwadzieścia jeden lat...

Nie wszystkie książki jednakowo popierali strażnicy. Książek religijnych ani innych symboli czy krzyżyka nie było wolno mieć we Wronkach. Siedział ze mną ksiądz, który walczył w powstaniu warszawskim, przed świętami Bożego Narodzenia każdy z nas cicho się modlił, a w wigilię ksiądz dzielił się z nami - nie opłatkiem, bo go nie było - tylko chlebem.

Do celi dostawaliśmy też gazety. Nazywaliśmy je frankami, tak były pocięte - zostawały tylko przemówienia Bieruta, Stalina, artykuły o zjednoczeniu PPR i PPS, o przyjaźni polsko-radzieckiej i innej tej treści.

Niespodzianki

Nigdy nie było do końca wiadomo, co może okazać się wykroczeniem przeciwko regulaminowi. Pamiętam, że kiedyś kolega siedział zamyślony. Wchodził klawisz i mówił: co - nie masz nic do roboty,

tylko myślisz? pewnie o Andersie i Mikołajczyku! I zaraz przyniósł dwa wiadra wody i wylał na podłogę. Trzeba było zbierać ją chusteczkami, bo nie dał żadnej szmaty.

Któregoś roku doszło do dużego zatrucia więźniów, mimo że każdy posiłek był badany przez lekarza. Dostaliśmy rano chleb jakiś inny niż zwykle, w środku jakby jagody jakieś... Na obiad w zupie były kłuski, co nie zdarzało się często. Wtedy prawie wszyscy się pochorowali. Wieczorem i przez całą noc klawisze otwierali cele i sanitariusze odprowadzali chorych na oddział szpitalny.

Później oddziałowy nam powiedział na zaufaniu, że z Rosji sprowadzili mąkę z czarnej fasoli, a piekarze więźni z tej mąki wypiekali chleb. Zatrucie było duże, były wy-

znovu Łańcut, ale już jako skazany. Jak się okazało, narobił wielkich nadużyć finansowych w ministerstwie, mówiono, że zdefraudował osiemdziesiąt milionów złotych. Mimo to we Wronkach miał wszelkiego rodzaju przywileje. Po jakimś czasie wyszedł z więzienia i jeśli dobrze pamiętam, został ambasadorem czy kimś w tym rodzaju w NRD. Kiedy jeszcze siedział, używano go do zajęć kulturalnych. Brano nas do świetlicy, a Łańcut wstawiał nam gadkę o nowej władzy, o tym, jak walczył w czasie wojny i tak dalej.

Żegnajcie, Wronki

Wiem o jednej ucieczce z więzienia, ale nie pamiętam, w którym roku. Musiało to być przygotowane

z zewnątrz. Późnym wieczorem zabrakło prądu na terenie więzienia. Wtedy strażnik wziął jednego ze skazanych, który był elektrykiem i wyszli poza teren zakładu, by sprawdzić po-

łączenia na słupach. W pewnym momencie podjechał samochód, więzień wskoczył i w ten sposób uciekł.

Pod koniec roku 1951 zostałem wywieziony do kopalni gliny w okolicach Buska Zdroju, potem odwiedziłem jeszcze więzienie we Wrocławiu na Kłęczkowskiej, a 12 sierpnia 1952 roku wyszedłem na wolność.

W późniejszych czasach byłem jeszcze wielokrotnie zamykany, ale tylko na 48 godzin - zawsze, gdy w Polsce dochodziło do jakichś niepokojów, czyli w 1956 roku, w 1970, w 1976, ostatni raz w roku 1981.

Zygmunt Wereszczuk
ps. Wrzos

[wybór i oprac. K.S.]
(Zygmunt Wereszczuk został w 1945 roku odznaczony przez rząd londyński Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Zasługi z mieczami, Medalem Wojska Polskiego oraz odznaką akcji „Burza”)

Zaraz po sformowaniu nowego Sejmu grupa lewicowych posłów wystąpiła z inicjatywą zmiany obowiązującej obecnie ustawy kombatanckiej. Wywołało to oburzenie wśród sfer kombatanckich i społeczeństwa.

Ustawa z 1991 roku, choć niedoskonała, odmawiała jednak statusu kombatantry tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zwalczali w latach 1944-56 ruchy niepodległościowo-patriotyczne oraz osobiście i czynnie represjonowali ich uczestników, czyli tzw. „utrwalacze” władzy ludowej. W większości byli to pracownicy Ministerstwa i Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego oraz jego agend. Jacy to byli ludzie, doskonale pamiętają ci, którzy ten kosztowny zetknięcia z nimi przeżyli i noszą tego dowody w postaci blizn i upośledzenia na zdrowiu.

Jedną z najgorszych kategorii tych ludzi byli pracownicy pionu śledczego Urzędów Bezpieczeństwa, specjalnie wybierani i selekcyjonowani. Nikt ich siłą nie ciągnął, przychodzili do tej pracy sami i po dokładnym „sprawdzeniu” wkładali w nią cały swój zapał, wymyślając najrozmaitsze metody wymuszania zeznań.

Fatalna pomyłka przy uchwaleniu ustawy kombatanckiej w 1991

Prawo do ... PRAWDY!

roku polegała na tym, że nie zdecydowano się całej tej organizacji, kierowanej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a mającej za zadanie wyniszczenie bądź zniewolenie społeczeństwa polskiego, uznać za organizację zbrodniczą.

Obecna inicjatywa posłów lewicy miałyby na celu wprowadzenie poprawki do ustawy, która umożliwiałaby wszystkim byłym pracownikom Urzędu Bezpieczeństwa przywrócenie praw i przywilejów kombatanckich (poza tymi tylko, którym sądownie udowodniono by przestępstwa).

Grupa byłych „pensjonariuszy” aresztu śledczego UB w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia, a potem przy ul. Młyńskiej, w roku 1992 złożyła zeznania przed prokuratorem Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu. Prokurator po zebraniu materiału dowodowego wystąpił do Prokuratury Wojewódzkiej o wszczęcie śledztwa przeciwko Kazimierzowi Rożnowskiemu i Mieczysławowi Hancykowi.

Kazimierz Rożnowski, zamieszkały obecnie w Zielonej Górze, był przez szereg lat kierownikiem śledztwa przy areszcie śledczym

WUBP w Poznaniu. Według relacji więźniów - inteligentny, bezwzględny, okrutnik. Nazywany przez więźniów „Krwawy Kazio”, wiedział, gdzie uderzyć, aby wywołać największy ból. Prześladował aresztowanych nawet nocą. W okresie poubowski piastował szereg eksponowanych stanowisk w SB oraz piastował urząd radnego w Zielonej Górze.

Mieczysław Hancyk, zamieszkały obecnie w Poznaniu, był śledczym UB w Poznaniu i miastach powiatowych województwa poznańskiego. Według relacji więźniów miał opinię okrutnika, bardzo brutalnego, zarzucano mu prawdopodobne zabójstwo w czasie śledztwa.

Wszyscy, którzy złożyli zeznania na ręce prokuratora Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu (w tym niżej podpisany), ponownie byli przesłuchiwani przez prokuratora wojewódzkiego. Czekano na rozprawę. Minęło około pół roku i wszyscy zainteresowani w tej sprawie otrzymali pismo z Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, z Wydziału Śledczego.

Jak wszyscy obywatele, także my, represjonowani w okresie

stalinowskim, mamy podstawę oczekiwać ochrony prawnej, w tym potępienia krzywd, jakie nam wyrządzono. Jak trudno obecnie o uzyskanie wyroku sądu, świadczy publikowane obok Postanowienie Prokuratora Wojewódzkiego. Choć wydane w majestacie prawa, wywołuje u poszkodowanych poczucie, że z nich ząpiono. Co mają powiedzieć ci wszyscy, którzy do dziś odczuwają na zdrowiu skutki przebywania w aresztach śledczych pod „opieką” tych panów?

Jak w tych warunkach działania prawa można przeprowadzić postępowanie sądowe, które odebrało prawo do przywrócenia kombatanckich? Jak ustalić się przed tym, aby prześladowca nie stał w jednym szeregu kombatanckim z prześladowanym?

Naprawdę nie chodzi mi o to, aby ci w podeszłym wieku panowie poszli do więzienia. Chodzi o to, aby prawomocny proces sądowy okazał, czy są winni.

Z biegiem lat zacierały ślady swej działalności, zmieniali profesję, zdobywali pozycję społeczną, niektórzy pokończyli studia - często cieszą się dziś szacunkiem otoczenia. Chodzi o to, aby zderzeć tę fałszywą skórę, ujawnić PRAWDĘ, aby ludzie dowiedzieli się, kim byli i co robili w przeszłości.

Zygmunt Borkowski

DOKUMENTY

Jako uzupełnienie do artykułu Zygmunta Borkowskiego „Prawo do prawdy” publikujemy dostarczone przez niego materiały dotyczące śledztwa z zarzutu wniesionego z urzędu przez prokuratora poznańskiej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu.

Zygmunt Borkowski jest byłym więźniem Wronek, jednym z organizatorów majowego zjazdu byłych więźniów we Wronkach, obecnie pracuje w Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Poznaniu. Działa w Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

Oto wykaz osób, które wniosły zarzuty przeciw Mieczysławowi Hancykowi i Kazimierzowi Rożnowskiemu:

1. Zbigniew Baulte
2. Czesław Duliniec
3. Kazimierz Sikorski
4. Kazimierz Szymański
5. Walenty Wiesztort
6. Józef Szczepaniak
7. Wiktor Kubacki
8. Henryk Andrzejewski
9. Marian Minta
10. Zygmunt Kuchnowski
11. Franciszek Wawrzyniak
12. Maria Pudzianowska
13. Michał Matus
14. Zygmunt Borkowski
15. Józef Urbanowicz
16. Jan Prus
17. Jan Uchman
18. Marian Łoziński
19. Włodzimierz Heyt
20. Alfred Kempa
21. Jerzy Stanek
22. Stanisław Rudomin
23. Tadeusz Podczaski

A oto postanowienie prokuratora z dnia 31 marca 1993r.

POSTANOWIENIE o zawieszeniu śledztwa

Sławomir Twardowski - prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, po zapoznaniu się z materiałami śledztwa V Ds21/92 przeciwko Mieczysławowi Hancykowi i Kazimierzowi Rożnowskiemu, podejrzanym o popełnienie przestępstwa opisanego w art. 184 §1 kk w zw. z art. 2a i 2b ust.1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1984r. o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu - Instytucie Pamięci Narodowej (Dz.U. Nr21 poz.98) ze zmianą wprowadzoną ustawą z dnia 4 kwietnia 1991r. o zmianie ustawy o Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytucie Pamięci Narodowej (Dz.U. Nr45 poz.195) w zw. z art.58 kk i art.2 §1 kk - działając na podstawie art.15 §1 kpk

postanawia

śledztwo V Ds 21/92 zawiesić względem podejrzanych: Mieczysława Hancyka i Kazimierza Rożnowskiego.

Uzasadnienie

W Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu prowadzone było śledztwo V Ds 21/92 dotyczące znęcania się w latach 1947-1953 nad więźniami osadzonymi w aresztach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, Świebodzinie i Gostyniu.

W toku postępowania przygotowawczego przedstawiono zarzuty popełnienia zbrodni stalinowskich - znęcania się nad więźniami wym. aresztów: Mieczysławowi Hancykowi i Kazimierzowi Rożnowskiemu. Z uwagi na podeszły wiek podejrzanych i związany z tym stan zdrowia, poddano ich badaniom przez biegłego lekarza sądowego z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Poznaniu.

W sprawozdaniu z badania sądowo-lekarskiego Mieczysława Hancyka stwierdzono u niego stan po przebytym zawale mięśnia sercowego, chorobę niedokrwinną serca w postaci duszniczej bolesnej stabilnej w okresie względnej wydolności układu krążenia z zaburzeniami rytmu w postaci częstoskurczu napadowego przedsionków oraz dolegliwości bólowe stawów związane ze zmianami zwyrodnieniowymi. W aktualnym stanie zdrowia Mieczysław Hancyk wymaga stałej opieki kardiologicznej, farmakoterapii i oszczędzającego trybu życia, a w przypadkach pogorszenia się stanu klinicznego niezwłocznej hospitalizacji.

Z uwagi na stwierdzone u badanego zaburzenia rytmu serca pod postacią napadowego migotania przedsionków jego udział w postępowaniu przygotowawczym, z uwagi na związane z tym duże napięcie emocjonalne, stanowiły realne zagrożenie dla jego zdrowia, a nawet życia. Biegły dopuścił badanie kontrolne Mieczysława Hancyka nie wcześniej, jak po upływie 9-12 miesięcy.

W sprawozdaniu z badania sądowo-lekarskiego Kazimierza Rożnowskiego rozpoznano u niego chorobę niedokrwinną serca pod postacią duszniczej bolesnej stabilnej, arytmie serca z częstoskurczem napadowym, nadciśnienie tętnicze, cukrzycę insulinozależną, kamice nerkową, przerost gruczołu krokowego, zmiany zwyrodnieniowe w stawie barkowym i dolnym odcinku kręgosłupa z rwą kulszową prawostronną, miażdżycę uogólnioną z upośledzeniem psychomotorycznym oraz niedosłuch obustronny. W aktualnym stanie zdrowia Kazimierz Rożnowski wymaga stałej systematycznej opieki lekarskiej kardiologicznej, urologicznej i internistycznej oraz oszczędzającego trybu życia, a zwłaszcza unikania stresów.

Z uwagi na zaawansowanie objawów chorobowych układu krążenia, a zwłaszcza częstoskurcz napadowy i bardzo wysokie wartości ciśnienia tętniczego krwi jego udział w postępowaniu przygotowawczym należy uznać za niewskazany i stwarzający zagrożenie dla jego zdrowia i życia. Badania kontrolne podejrzanego biegły dopuścił nie wcześniej, jak po upływie 9-12 miesięcy.

W tym stanie rzeczy, z uwagi na stwierdzone u podejrzanych Mieczysława Hancyka i Kazimierza Rożnowskiego schorzenia oraz ze względu na dopuszczalne terminy kontrolnych badań sądowo-lekarskich, należy uznać, że zachodzi długotrwała przeszkoda uniemożliwiająca prowadzenie postępowania przygotowawczego, co skutkuje - zgodnie z treścią art.15 §1 kpk - zawieszeniem śledztwa V Ds21/92 względem obydwu podejrzanych, jak w sentencji.

Tyle suche dokumenty.

Red.

Państwo demokratyczne to przede wszystkim państwo praworządne, czyli takie, w którym szanuje się prawo, ponieważ służy ono zabezpieczeniu interesów wszystkich obywateli.

Jeśli wierzyć fali doniesień prasowych, tak ja sam jak inni szarzy obywatele naszego kraju, jesteśmy ustawicznie okradani. Wielkie afery z telewizji i mniejsze szwindle, chociażby banalne wyłudzenia ubezpieczeń z PZU czy ZUS, są okradaniem mnie, ponieważ to ja i inni mi podobni w końcowym rozrachunku zapłacą za każdy sfałszowany banknot, wyłudzone odszkodowanie czy rentę, zdefraudowane miliardy w banku, kredyt udzielony niewypłacalnemu cwaniakowi. Przy tym zalewie afer nie słychać jakoś o zakończeniu spraw prawomocnym wyrokiem.

Pospolita przestępczość, zagrażająca zdrowiu, życiu i mieniu, również wzrasta, widać to chociażby przy czytaniu rubryki „997”.

Lekceważeniu prawa sprzyja przede wszystkim poczucie, że odpowiedzialności da się uniknąć. Prawo nie jest doskonałe, wiele czynów niemoralnych nie daje się podciągnąć pod konkretny paragraf. Poza tym przestępczość rozpowszechnia się wśród dzieci i młodzieży, co zgoła źle wróży nam wszystkim.

Czytanie artykułu Zygmunta Borkowskiego i uzasadnienia zawieszenia śledztwa Prokuratury Wojewódzkiej wywołało u mnie osobliwe, być może, skojarzenie.

Otóż jest w kodeksie karnym artykuł umieszczony w rozdziale „Wiek a odpowiedzialność karna” (wydanie z komentarzami, z roku 1977). Artykuł 9 ustala, że odpowiedzialność karną ponosi się po ukończeniu 17 lat życia, a w wyjątkowych wypadkach po ukończeniu lat 16.

Stawiam pytania

Artykuł ten nie ustala, że np. po ukończeniu lat 80 nie ponosi się odpowiedzialności karnej.

Młodociani przestępcy, w wieku do lat 16, właściwie bezkarnie gwałcą, rabują, handlują narkotykami, oferując je waszym również, drodzy wrończanie, dzieciom, wymuszając od waszych dzieci pieniądze (a może i od was, dorosłych, także). Dlaczegożby mieli tego nie robić, skoro tak naprawdę nikt im nic za to nie zrobi? A żeby zabić czy ciężko pobić człowieka, nie potrzeba mieć ukończonych szesnastu lat.

Jest to dylemat, z którym nigdzie w świecie się nie uporano. Skazanie na śmierć dwunastoletniego chłopca w Ameryce za wielokrotne zabójstwo budzi w nas przerażenie, ale informacja o zastrzeleniu w szkole kilku ludzi przez dziecko w tym wieku jakby usprawiedliwiała wyrok sądu.

Czy humanitaryzm względem przestępcy ma powodować brak poczucia bezpieczeństwa u jego ofiar? Iluż ludzi z nas obecnie nie chce zeznawać przeciw bandytom, żeby nie narazić się na ich zemstę!

Jeżeli praktyczna bezkarność młodocianych powoduje brak respektu dla prawa jako takiego, to podobny skutek mieć musi również praktyczna bezkarność ludzi starych i schorowanych. Tak jak sądowe karanie nieletnich stanowi niewątpliwie zagrożenie dla ich rozwoju fizycznego i psychicznego, tak proces przestępcy starszego i chorowitego (a te dwie rzeczy na ogół idą w parze) musi być niekorzystny dla jego zdrowia.

Czy nie można sobie wyobrazić sytuacji, że starszy i chory na serce człowiek zastrzelił nie lubianego sąsiada, licząc na to, że ze względów humanitarnych, po przedłożeniu

stosownego zaświadczenia lekarskiego, w ogóle nie dojdzie do procesu?

Pragnę zaznaczyć, że nie chodzi mi tutaj o samo odbywanie czy wymierzanie kary, bo w tej sprawie uważam, że względy humanitarne istotnie trzeba brać pod uwagę. Chodzi mi jedynie o samo osądzenie czynów. Kara to rzecz dalsza. Pamiętam z okresu mojej pracy w więzieniu wronieckim, jak niewiele lat temu wyglądało uwzględnianie zdrowia więźnia przy odbywaniu kary. Więzień-kaleka, pozbawiony obu rąk (od barku) odbywał długoletni wyrok więzienia w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, pracując w świetlicy pierwszego pawilonu.

W praworządnym państwie nie powinno być sytuacji, że **pokrzywdzony nie może liczyć na osądzenie** (nie mówię o ukaraniu) **krzywdzicieli**. Zwłaszcza gdy jest jeszcze bardziej bezbronny niż krzywdziciel, jeszcze bardziej schorowany i gnębiony stresami. A jeżeli jeszcze okazałoby się, że krzywdziciel z faktu, że dopuścił się przestępstwa, czerpie w świetle prawa korzyści materialne i cieszy się przywilejami - to trudno to w ogóle jakoś skomentować. Te rzeczy właśnie sąd ma ustalić. Jeśli sąd nie może tego zrobić - to kto? i co dalej?

Nie jestem specjalistą od tych spraw, ale specjalistów przecież nie brak. Dlaczego nic nie słychać o dyskusji na ten temat, o projektach udoskonalenia prawa, o usprawnieniu maszyny wymierzania sprawiedliwości? Czy jedynym problemem wymiaru sprawiedliwości jest brak pieniędzy na utrzymanie sądów?

Gnębiony takimi oto pytaniami sięgnąłem na półkę po kodeks karny, ciekaw, z jakiego to artykułu

mieliby odpowiadać oskarżeni o znęcanie się nad więźniami politycznymi. Jest to **artykuł 184**, który mówi:

Art.184 §1. *Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, albo nad małoletnim lub osobą bezradną - podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat pięciu.*

Przestępstwo to jest przez prawników nazywane **przestępstwem przeciw opiece**. Warto to jeszcze raz powtórzyć - oficerowie śledczy UB mieliby odpowiadać za **przestępstwo przeciw opiece**. Niestety, trudno w kodeksie znaleźć coś bardziej odpowiedniego, niż **przestępstwo przeciw opiece** w stosunku do ubowców oskarżonych o znęcanie się nad więźniami przez **prokuratora Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu**.

Gdyby - rozważmy to teoretycznie - ktoś taki, oskarżony, został uznany za winnego, to grozi mu praktycznie, uwzględniając dotychczasową niekaralność, dobrą opinię z ostatnich czterdziestu lat oraz stan zdrowia - powiedzmy - najwyżej 1 rok. Gdyby sąd uwzględnił tzw. przestępstwo ciągłe, mógłby podwyższyć karę do półtora, powiedzmy dwóch lat. Takie wyroki daje się w zawieszeniu, czyli bez potrzeby odsiadywania. Nie wydaje się to być powodem nadmiernego stresu dla osób - bądź co bądź zahartowanych wieloletnią pracą w organach bezpieczeństwa publicznego, od których wymagano szczególnej odporności psychicznej i twardości.

Jest to istotnie problem, nad którym warto się zastanowić, jeśli prawo w Polsce ma być w pełni respektowane.

Klemens Stróżyński

„Należy Ci się lepsze życie...”

Zalewająca obecnie nasz kraj fala reklam i innych tekstów perswazyjnych zastała społeczeństwo w znacznym stopniu bezbronne i nie przygotowane. Fakt, że w ubiegłych dziesięcioleciach ogół ludzi nie wierzył tekstom propagandowym w gazetach, nie świadczy wcale o odporności na bzdurę. Teksty propagandowe z okresu PRL były tak niesłychanie prymitywne, że ich działanie było dokładnie odwrotne od oczekiwanego przez autorów.

Sztuka perswazji związana jest z retoryką, znaną od czasów starożytnych sztuką pięknego i skutecznego mówienia. Badania nad retoryką współczesną prowadzono od lat na Zachodzie, nie prowadzono ich właściwie wcale w Polsce. Retoryka i związana z nią sztuka perswazji służyły tam reklamie, stąd nie brakowało środków finansowych na badania.

Uleganie perswazji, czyli myślenie takie, jakie pragnie nam zasugerować nadawca tekstu, jest niesłychanie niebezpieczne w skali społecznej, zwłaszcza w społeczeństwie demokratycznym.

Jak wielkie są możliwości techniki perswazji, uświadomi sobie ten, kto oglądał eksperymenty naukowe z nią związane. Można np. w taki sposób poinformować rodziców, że syn nie otrzymał promocji do następnej klasy lub że córka jest w ciąży, iż w efekcie zamiast awantury tatuś czy mamusia przyjmują tę wiadomość z ulgą.

Nabijanie w butelkę

W numerze „*Telemagazynu*” z 5 marca br. niejaki Marcelus Toe-Guor oferuje tysiącu czytelników tego pisma bezcenny talizman w prezencie. U góry strony widnieje napis: „**nic do zapłacenia... ani przedtem, ani potem**”.

Marcelus obiecuje przysłać całkowicie za darmo „mój szlachetny talizman”. „mój bezcenny talizman, naładowany całą moją siłą magnetyczną” tym czytelnikom, którzy pierwsi nadesłali kupon zatytułowany: **Kupon pierwszeństwa „BEZCENNY TALIZMAN”**. Na kuponie widnieje tekst: *Proszę o przysłanie mi bezcennego talizmanu, 100% bezpłatnie, w prezencie, aby pomógł mi zdobyć wszystko, czego potrzebuję, aby moje życie stało się piękniejsze. Nic za to nie zapłacić ani przedtem, ani później. I nie będę miał z tego tytułu żadnych zobowiązań. Dołączam 5 znaczków po 3500 zł na koszty.*

Na kuponie należy wpisać swój adres, a także, jeśli się chce za darmo przepowiednię (bezpłatną) na najbliższe trzy miesiące, należy podać datę i miejsce urodzenia.

Koszt takiej reklamy w kolorowym piśmie wynosi ładnych kilka, jeśli nie kilkanaście milionów złotych. Wysłanie tysiąca listów to przynajmniej trzy dni pracy sprawnej sekretarki, a z przyjęciem listów od czytelników - znacznie więcej. Jeśli więc Marcelus nie jest niesłychanie bogatym wariatem (co jest bardzo mało prawdopodobne), to - **co on będzie z tego miał?**

Rozwiązanie zadania matematycznego jest proste. Jeśli tylko jeden

procent czytelników pisma o dwumilionowym nakładzie, czyli 20.000 osób przyśle znaczki o wartości 17.500 zł, to **wpływy** Marcelusa wyniosą **350 milionów zł** w znaczkach, po ich sprzedaży (odejmując 10% na koszty sprzedaży) zostanie **315 milionów zł**. Wywiązanie się z obietnicy wysłania tysiącu czytelników jakiegoś talizmanu (świsstek papieru) i przepowiedni pochłonie jakieś pięć milionów zł, opłata za reklamę i obsługę biurową, powiedzmy 20 mln. - **na czysto musi zostać 290 mln. zł.**

Siedemset baniek

Na innej stronie tego samego numeru „*Telemagazynu*” niejaka Ewa Kessler zamierza, oczywiście za darmo, uszczęśliwić wszystkich czytelników, którzy wyślą jej „**KUPON ZA DARMO. Bez żadnego ryzyka.**” Oprócz dostarczenia typowych przepowiedni Ewa Kessler pomoże wygrać na loterii oraz wyjawi nam naszą szczęśliwą liczbę.

U góry strony krzyczy wielki napis: **ZDRADZĘ CI TAJEMNICĘ, JAK WYGRAĆ W CIĄGU MIE-**

cjaninem. Nie da się pogodzić chodzenia do kościoła z akceptowaniem bzdur, iż w miejsce anioła stróża Bóg przydzielił nam osobistą liczbę, by nas wspierać na drodze żywota. Ewa Kessler powołuje się zresztą na wiarę w siły wyższe - napis w ramce głosi: „**Pomóż sam sobie, a niebo wesprze Cię w Twoich wysiłkach**”. Może Ewa ma pełnomocnictwa z samej góry?

W „*Telemagazynie*” są również reklamy urażające w jakiś sposób moje uczucia religijne. Firma wysyłkowa CLOU z Gdyni oferuje za 295 tys. zł „**Cudowny krzyż z Lourdes**”. Przedmiot ten „*zawiera cząstkę cudownej wody z Groty w Lourdes*”. Dalej jest tekst, jakby wyjęty z ust szamana: „*Czy chcecie poczuć się zdrowymi? Tak, jeżeli sami tego naprawdę chcecie, stanie się to możliwe! Tak długo, jak będziecie nosić ten krzyż na swojej szyi, będziecie nie tylko zdrowi. Będziecie szczęśliwi, a Wasze życzenia się spełnią.*”

Nie wiem, czy jest zakaz wykonywania przekonań religijnych w pospolitych tekstach reklamowych, ale jeśli ktoś tej sprawy nie poruszy, to niedługo dowiemy się, że święta Teresa używała wyłącznie szamponu *Wash and go* - lub jeszcze gorzej. Zwłaszcza że nad reklamą cudownego (a może zaczerpniętego?) krzyża z Lourdes widnieje reklama rewelacyjnej **pompki do przepychania kanalizacji**, za jedyne 169 tys. zł.

★★★

Podobnie jak wielu innych wrończan, co jakiś czas otrzymuję listy z ofertami kupna różnych, całkowicie mi niepotrzebnych przedmiotów. W liście jest informacja, że właśnie wygrałem 100.000 zł, a mogę wygrać 50 mln. (czy więcej). Oczywiście, listy wyrzucam zaraz do kosza.

Co charakterystyczne, są one adresowane do mojej żony. Wynika to z faktu, że mój telefon zarejestrowany jest na żonę, a adres wzięty z książki telefonicznej.

Przedsięwzięcie „*Marcelus*” czy agencja „*Ewa Kessler*” mają na celu stworzenie rejestru adresów znacznie bardziej przydatnego dla firm reklamowych, niż spisy stworzone na podstawie książki telefonicznej. Będzie to rejestr selektywny, będzie to „*spis z natury*” ludzi łatwowiernych bądź skłonnych do hazardu. To coś na kształt **dobrowolnej rejestracji jeleni**. I bodajże to funkcjonuje. Reklamy i oferty, o których piszę, są robione bardzo profesjonalnie, konsultowane z psychologami, prawnikami, specjalistami od retoryki.

A bronić przed nimi może nas zdrowy rozsądek, krytycyzm, przekonanie, że w tym życiu najczęściej nic nie otrzymujemy za darmo. Retoryka uczy, że ludzie lubią słuchać i dobrze pamiętają rzeczy dla nich przyjemne, natomiast zamykają uszy na sprawy przykre, choćby to były najbardziej wiarygodne fakty.

★★★

Zbliżają się wybory do samorządów lokalnych.

Klemens Stróżyński

WYTWÓRNIĄ TRUMIEN & USŁUGI POGRZEBOWE

Jan Grupiński

Wronki, Rynek 4
Tel. 540-275

Czynne całą dobę

● Poleca duży wybór trumien:

- sosnowych w cenie od 800.000,- zł
- dębowych w cenie od 1.700.000,- zł

● Krzyże nagrobkowe i tabliczki

● Klepsydry, wiązanki, wieńce, kwiaty

● Organizowanie przyjęcia pogrzebowego, jak również wszelkie usługi na życzenie klienta

● Na terenie miasta przewóz zwłok (autokarem VV-BUS) bezpłatny

Możliwość uregulowania kosztów po pogrzebie

Po co Marcelusowi, oprócz daty urodzenia, której żądają astrologowie, jeszcze miejsce urodzenia? Otóż wygląda na to, że dobroczynny jasnowidz zamierza adresy i dane osobowe czytelników wpisać do komputera i założyć tzw. bazę danych. Koszt jej założenia może wynieść kilka milionów zł, ale za jej udostępnienie firmom reklamowym, wysyłającym pocztą oferty, bierze się niezłe pieniądze. Komputerowy rejestr 20 tysięcy ludzi łatwowiernych z możliwością wypisania za pomocą drukarki adresów na kopercie, wart jest przynajmniej 10 milionów zł, a w okresie wyborów, kiedy da się wykorzystać go do tzw. direct mailingu, znacznie więcej. Można też na podstawie takiego rejestru sporządzić fikcyjne listy poparcia dla kandydatów np. na prezydenta.

Tak więc oprócz szybkiego zysku w granicach 290 mln. zł, przedsięwzięcie „*Marcelus*” powinno jeszcze przynieść w kolejnych miesiącach kilkadziesiąt milionów zł (lub znacznie więcej, jeśli więcej czytelników połączy się na bezcenny talizman za darmo i całkiem pewną przepowiednię też za darmo).

Określenia: w prezencie, za darmo - adresowane są do czytelników (uważanych za durniów), żeby stępić ich czujność, ale także do Izby Skarbowej, żeby niepotrzebnie nie wściubiała nosa w sprawy nadprzyrodzone.

SIĄCA 700.000.000 ZŁ. Tekst pouczający nas:

„Coraz więcej naukowców przypuszcza, że układ gwiazd towarzyszący narodzeniu człowieka ma duży wpływ na całe jego życie.” [Niesety, nazwisk i adresów naukowców nie podano.]

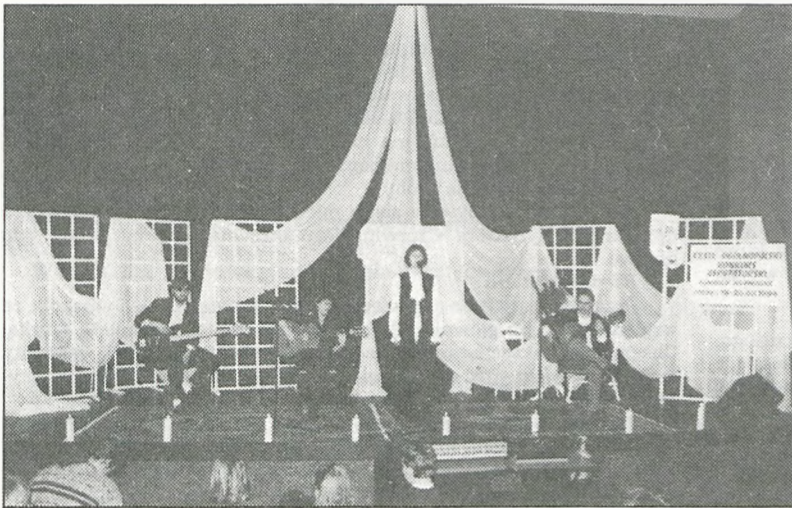
„Coraz częściej się też uważa, że każdemu z nas przypisana jest osobista liczba, mająca ogromny wpływ na całe nasze życie.” [Forma bezosobowa: „uważa się” - nie mówi, kto ma tak egzotyczne przekonania - chyba że chodzi o liczbę PESEL, która przy okazji rozliczeń z Urzędem Skarbowym istotnie ma wpływ na nasze życie.]

Ponieważ do kuponu nie trzeba załączać znaczków pocztowych, pierścionków ani ulubionych zwierząt, należy przypuszczać, że firma „*Ewa Kessler*” jest agendą przedsiębiorstwa LOTTO (wymienionego w tekście), a dane osobowe i adresy potrzebne są w celu wysyłania kuponów loteryjnych do wyselekcjonowanej grupy naiwnych amatorów gier losowych.

Pan Bóg na urlopie

Podobno Polacy są społeczeństwem w większości chrześcijańskim. Nasi duszpasterze nie przywiązują może wielkiej wagi do reakcji społecznych, o których piszę w tym artykule. Uważam jednak, że zabobon końca wieku dwudziestego urąga poczuciu bycia chrześ-

KONKURS sztuki słowa



W dniach 19-20 marca we Wronkach odbywały się wojewódzkie eliminacje 39. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Do szczybla wojewódzkiego w eliminacjach rejonowych zakwalifikowały się trzy dziewczyny z Wroniek: Iwona Paradiuk, Katarzyna Francuzik i Magdalena Pospieszna. W konkursie na deskach sceny kina *Gwiazda* wystąpiły 54 osoby. Rywalizowały w czterech kategoriach: recytacja, poezja śpiewana, *wyowiedzione ze słowa* i monodram.

Przesłuchania konkursowe, przeplatane wystąpieniami uczestników różnych kategorii, sprawiły, że konkurs stał się ciekawym widowiskiem. Piękna scenografia w wykonaniu Romana Cichego potęgowała jego efekt. Było wielu wykonawców poezji śpiewanej, która cieszy się znaczną popularnością.

Imprezą towarzyszącą konkursowi był koncert poezji śpiewanej w wykonaniu Pawła Sankowskiego i Piotra Zarzyckiego z Wrocławia, którzy jednocześnie byli jurorami tego konkursu. Ci, którzy chcieli posłuchać pięknej poezji, okraszanej muzyką, zawiedli się. Ze śpiewanych ballad w stylu rockowym młodzież, która i tak zdecydowanie przeważała w sali, była bardzo zadowolona.

Uczestnicy konkursu chwalili dobrą organizację i warunki, jakie im przygotowano w naszym mieście. Zakwaterowani byli w internacie

na Zamościu, gdzie mieli zapewnione wyżywienie, oraz w hotelu. W programie swojego pobytu znaleźli także czas na zwiedzanie naszego muzeum.

Wronki pierwszy raz były gospodarzem konkursu recytatorskiego na szczeblu wojewódzkim, ale chyba nie ostatni. Dyrektor WOK-u, Bogdan Czerwiński, świetnie przygotował do tego konkursu swoje obiekty. Sporo wysiłku, także twórczego, włożyła w przeprowadzenie wojewódzkich eliminacji Ewa Hejnowicz, główny reżyser i opiekun konkursu.

Wyniki zmagania konkursowych publikujemy niżej w werydykcie sędziowskim. Dla nas - duża satys-

fakcja: **Katarzyna Francuzik** zajęła trzecie miejsce w kategorii recytacji i zakwalifikowała się do kolejnego etapu, do eliminacji międzywojewódzkich, które odbędą się w kwietniu w Szamotułach. **Kasi gratulujemy i życzymy zakwalifikowania się do finału.**

Trudno mówić o poziomie artystycznym. Indywidualności w tych eliminacjach nie było, ale potencjał wśród tej młodzieży jest duży. *Muszą jednak jeszcze nad sobą popracować, podnosić swoje artystyczne umiejętności* - powiedział przewodniczący sądu konkursowego, Piotr Dehr.

Paweł Bugaj

A oto wyniki eliminacji wojewódzkich 39. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego (szkół ponadpodstawowych). Jury w składzie: przewodniczący **Piotr Dehr** (z Poznania), Luba Zarembińska (z Piły), Paweł Sankowski i Piotr Zarzycki (oba z Wrocławia) postanowili:

- w kategorii recytacji nie przyznać pierwszej nagrody, natomiast przyznać dwie równorzędne drugie nagrody: **Ewie Bryniak** z Wągrowca i **Joannie Hlebione** z Trzcianki, a także trzecią nagrodę **Katarzynie Francuzik** z Wroniek; te osoby zostały zakwalifikowane na eliminacje międzywojewódzkie; postanowiono wyróżnić: **Rafała Jankowskiego** (Trzcianka), **Macieja**

Jesse (Piła), **Krzysztofa Kolasę (Piła)**, **Annę Łęcką (Wałcz)** oraz zauważyć interpretację utworów w wykonaniu **Waldemara Koniecznego (Wągrowiec)**;

- w kategorii poezji śpiewanej nie przyznać nagród i wyróżnień. Jury natomiast z aprobatą wysłuchało wszystkich prezentacji i wyraża nadzieję, że wojewódzkie spotkania we Wronkach zaowocują dalszą pracą nad rozwijaniem młodych artystów w regularnych zajęciach warsztatowych zorganizowanych przez właściwe ośrodki kultury z udziałem kompetentnych wykładowców;

- w kategorii *wyowiedzione ze słowa* nie przyznano nagród i wyróżnień, sugerując jednocześnie dalsze twórcze poszukiwania w tej dziedzinie;

- w kategorii **teatru jednego aktora** (monodramu) jury postanowiło przyznać wyróżnienie **Radosławowi Helwichowi** z Trzcianki i zakwalifikować go do eliminacji międzywojewódzkich w charakterze obserwatora.

*** Za całoroczną pracę instruktorską nagrodę otrzymał pan **Andrzej Motak** ze Złotowa.

*** Jury dziękuje organizatorom przeglądu wojewódzkiego za sprawne przeprowadzenie imprezy, szczególnie zaś pragnie podziękować **Wronieckiemu Ośrodkowi Kultury** za stworzenie wspaniałej atmosfery sprzyjającej uczestnikom konkursu.

Jury

[Od red.: nie czuliśmy się uprawnieni korygować sformułowań z protokołu. Dotyczy to szczególnie „zajęć warsztatowych(...) z udziałem kompetentnych wykładowców”. Wykładowca tak się nadał do prowadzenia zajęć warsztatowych, jak bokser do leczenia zębów.]



Laureatki eliminacji wojewódzkich. **Ewa Bryniak**, **Joanna Hlebione**, **Katarzyna Francuzik**

Projekt nowelizacji

CO PRACODAWCA WIEDZIEĆ POWINIEN

(obowiązki zakładu pracy)

kodeksu pracy

W art.94 kp sformułowany został katalog obowiązków zakładu pracy, w którym wlicza się:

- zaznajamianie pracowników podejmujących pracę z zakresem obowiązków, sposobem wykonywania pracy oraz podstawowymi uprawnieniami;
- organizowanie pracy w sposób zapewniający pełne wykorzystanie czasu, a także uzdolnień i kwalifikacji pracowników w celu osiągnięcia wysokiej wydajności i należytej jakości pracy;
- zapewnienie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy;
- zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oraz szkolenie pracowników w tym zakresie;
- terminowe i prawidłowe wypłacanie wynagrodzenia;
- ułatwienie pracownikom podnoszenia kwalifikacji zawodowych;
- stwarzanie absolwentom szkół podejmującym pracę warunków sprzyjających przystosowaniu się do należytego wykonywania pracy;
- w miarę posiadanych środków zaspokajanie socjalnych i kulturalnych potrzeb pracowników;
- obiektywne i sprawiedliwe ocenianie pracowników;
- wpływanie na kształtowanie w zakładzie pracy zasad współzycia społecznego.

Przytoczone wyliczenie obowiązków zakładu pracy nie ma charakteru wyczerpującego. W kolejnych przepisach wymienia się ponadto obowiązki:

- popierania socjalistycznego współzawodnictwa pracy, tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi wynalazczości pracowniczego dokonywania usprawnień pracy (art.96);
- wydania świadectwa pracy w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy (art.97) oraz
- wydania opinii o pracy, jeżeli pracownik wystąpił z wnioskiem w tej sprawie (art.98).

Proponowane przez nowelizację kodeksu pracy, zmiany mają na celu ograniczenie podstawowych obowiązków pracodawcy do powinności wobec

pracownika jako strony stosunku pracy. Skreśla się natomiast obowiązki wynikające z funkcji, jakie przypisywano socjalistycznemu zakładowi pracy (organizacyjna i wychowawcza).

I tak, proponuje się:

- skreślenie w art.94 obowiązku przestrzegania porządku i dyscypliny pracy, oraz

- uchylenie art.98, przewidującego obowiązek popierania socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz stwarzania warunków sprzyjających wynalazczości pracowniczego i dokonywaniu usprawnień w pracy.

Projekt przewiduje zmianę redakcji art.97 §1 kp, mającą na celu jednoznaczne wprowadzenie obowiązku pracodawcy niezwłocznego wydania świadectwa pracy zwalnianemu pracownikowi. Uznaje się bowiem, iż wydanie świadectwa pracy nie może być w żadnym przypadku uzależnione od rozliczenia się pracownika z pracodawcą. Proponuje się ponadto rozszerzenie treści tego dokumentu tak, aby ustalając uprawnienia do renty lub emerytury, w sposób nie budzący wątpliwości można było ustalić okresy składkowe i nieskładkowe.

Wprowadza się ponadto ustawy obowiązek pracodawcy prowadzenia dokumentacji w sprawach ze stosunku pracy (np. listy wypłat, ewidencja czasu pracy) oraz akt osobowych pracowników. Rezygnuje się natomiast z opinii o pracy, skreślając art.98 kp. W praktyce opinie nie spełniają roli dokumentów obiektywnie informujących pracodawcę o umiejętnościach i sprawności zawodowej kandydata do pracy. Mają też schematyczną treść, zawierają typowe, powszechnie powielane określenia i zwroty językowe. Nie są odosobnione także przypadki wydawania dobrych opinii złym pracownikom, pracodawcy chcą bowiem uniknąć ewentualnych sporów przed sądem pracy. Zrezygnowanie z ustawowego obowiązku wydawania, na wniosek pracownika, opinii o pracy, może stworzyć warunki dobrowolnego wydawania, na wniosek pracownika, rekomendacji. Czy powstanie potrzeba wydania regulacji prawnej w tej sprawie, pokaże praktyka.

W następnym numerze - obowiązki pracownika i kary porządkowe.

Stefan Urban

...postanowiłem, że zrobię coś we Wronkach

Rozmowa z Jackiem Jakubiakiem, pomysłodawcą i realizatorem wystawienia w warunkach amatorskich sztuki Woody Allena „Bóg”

- Na początek przedstaw się, proszę, czytelnikom STRONY.
- Od kilku lat jestem mieszkańcem Wronek, to z tej przyczyny, że uczę się w technikum. Co jeszcze? Jestem bardzo przystojnym chłopcem, w szkole idzie mi nie najgorzej.
- Skąd wziął się pomysł Twojego przedstawienia?
- Przede wszystkim z braku lepszego zajęcia i z chęci uczynienia czegoś. We Wronkach oprócz kilku koncertów i przedstawień franciszkanów nic się nie dzieje. Po przeczytaniu książki Woody Allena postanowiłem, że zrobię coś we Wronkach. Głównie dlatego. Podjęcie decyzji było kwestią kilku godzin. I myślę, że wszystkie kłopoty, które powstaną przy realizacji tego wszystkiego, nie przeszkodzą nam w tym, żeby to się odbyło.
- Kto zatem uczestniczy w realizacji sztuki?
- Głównie jest to młodzież z technikum, jest także kilku ludzi z miasta. Pomagają nam też ludzie nie mający z samym przedstawieniem nic wspólnego. Założyliśmy, że nazywamy się CHŁAM, chcemy zaistnieć jako grupa formalna.
- Robicie to dla...
- Właśnie. Szczególnie, byłem bardzo zdziwiony, bardzo pozytywnie, gdy po rozmowie z wszystkimi uczestnikami przedstawienia stwierdziłem, że ludzie chcą to robić dla idei - nie dla żadnych korzyści materialnych, sławy czy tego typu rzeczy. Głównie dla idei - dlatego, że chcą coś robić. Myślę, że to jest najpiękniejsze, to, że nie ma totalnej apatii w tym względzie.
- Opowiedz trochę o atmosferze na próbach.
- Na próbach jest zupełny luz, naprawdę fajna zabawa.

- Chciałbyś przybliżyć czytelnikom treść sztuki?
- Sztuka jest typowym odbiciem humoru Allena - groteska, ironia, parodia. Opowiada o festiwalu dramatycznym w Atenach: dwóch Greków rozprawia o zakończeniu do sztuki i wszelkie towarzyszące temu przygody. Tytuł nie ma nic wspólnego z Bogiem chrześcijan, chodzi raczej o istotę istnienia boga jako takiego...
- Gdzie odbywają się próby?
- Na początku odbywały się w mieszkaniu prywatnym, ale dzięki uprzejmości dyrektora Czerwińskiego otrzymaliśmy na próby salę kinową.
- Kiedy premiera?
- Przewidujemy ją na czerwiec, już po wystawieniu ocen w szkole, ze względu na to, że głównie młodzież będzie zainteresowana tą sztuką. Chcemy też nakręcić to na wideo, żeby wysłać to na jakieś warsztaty teatralne. Myślmy też o wystawieniu czegoś jeszcze, ale to już w przyszłym roku.
- Jakiego spodziewasz się przyjęcia?
- Z tego, co wiem, sztuka reklamuje się sama i to nie jest jakaś komercja, wielu ludzi o tym mówi. Myślę, że będzie to bardzo duże przedsięwzięcie, że sala zapełni się całkowicie. Jest to przecież we Wronkach rzadkość - oprócz tego, co robią bracia z seminarium duchownego, nikt się chyba tym tu nie zajmuje.
- Życzę w takim razie dużego sukcesu i dziękuję za rozmowę.
- Dziękuję

Rozmawiał: Jaromir Zieliński

Eat me!

Zawsze byliśmy razem. Od kiedy pamiętam. Uściślijmy. Od kiedy zacząłem pamiętać. A teraz co? Teraz diabli mnie biorą, kiedy patrzę na Su, która mi się została niejako w spadku. Co z tego, że jest moją żoną. Jaka z niej zresztą żona. Nic tylko pastwi się nade mną. Pastwi - to chyba za delikatnie powiedziane. Ona mnie niszczy! Kiedy parę tygodni temu zauważyłem u Melanii pewne - jak mi się wtedy wydawało drobne zmiany - wziąłem to za dobrą monetę. Mówię sobie - twoja Prywatna Melania dojrzeła. Transformuje swą nieświadomość. Wkrótce z poczwarki przeobrazi się w pięknego motyla. No i pomyliłem się. Melania trzy dni później zjadła się na moich oczach. Jestem w stanie zrozumieć wiele, ale żeby się od razu zjadać! To przecież dziecinada. Nigdy bym się nie zjadł, nigdy!

- Davidzie. Co ty opowiadasz. Zjadłbyś się i pewnie to kiedyś uczynisz. Tak jak ta twoja Melania. A wiesz dlaczego? Bo jesteś zwichniętym tchórzem. A teraz chodź, będziemy się przyć.

Mówi się pieprzyć. A tak poza tym mam już ciebie dosyć! Jeśli będziesz nadal mnie obrażał, mnie i Melanię, odsprzedam cię temu oblechowi Hamsenowi. Jemu się to spodoba. Od dawna ma na ciebie ochotę. Będzie się z tobą przył i przył aż ci oczy wyjdą na wierzch! Wysła. Co za ulga. Najgorzej jest to, że nawet Hansen nie okiełznałby tego zwierzęcia. Ale co zrobić, jest tak zaprogramowana. Przerost progesteronu nad formą i treścią. Zaraz, dlaczego obgryzam paznokcie u nóg? Jezu! To się zaczęło! Dlaczego ja, dlaczego właśnie mnie to spotyka? Boże, ja się zjadam! Moje nogi! Nie mam już nóg! Aaaaaa!

- Davidzie! Davidzie! Obudź się wreszcie! Nie dość, że wydzie-rasz się jak opętany, to jeszcze spadasz z łóżka! Może ty jesteś chory?

- Me, Me, Melania! To, to ty żyjesz??

- Tak mi się zdaje, kochanie, że żyję. Od jakichś 17 lat.

A gdzie, gdzie jest Su? No powiedz mi, gdzie jest Su do jasnej cholery!

- Głuptasie. Z tobą naprawdę jest coś nie w porządku. Su zjadła się przecież przedwcześniej.

Wasz Chris o poranku

Framuga '94

Zgodnie z zapowiedzią podaję kolejną informację dotyczącą FRAMUGI.

1. Przegląd grup rockowych FRAMUGA '94 przeznaczony jest dla amatorskich zespołów grających muzykę rockową, nie mających dotychczas dorobku nagraniowego.

2. Warunkiem koniecznym wzięcia udziału w kwalifikacji do FRAMUGI jest nadesłanie do dnia 15. kwietnia 1994r. pod adresem redakcji Wronieckich Spraw (z dopiskiem FRAMUGA) lub wrzucenie do skrzynki przy wejściu do muzeum, zgłoszenia zawierającego: skład zespołu i jego krótką historię, kasę demo i adres do korespondencji.

3. Kwalifikacją do FRAMUGI, ustaleniem kolejności występujących oraz wyłonieniem finalistów i podziałem nagród zajmować się będzie powołane przez organizatorów jury.

4. Organizatorzy nie pokrywają żadnych kosztów związanych z udziałem zespołu w przeglądzie.

Po informacjach dla potencjalnych uczestników przeglądu - kilka słów do publiczności, która, mam nadzieję, będzie co najmniej równie liczna jak w roku ubiegłym. Najprawdopodobniej, chociaż wiadomość ta nie jest jeszcze w pełni potwierdzona, FRAMUGĘ uświetni w tym roku występ któregoś z profesjonalnych zespołów polskiej sceny rockowej. O tym jednak, czy uda się nam to zamierzenie zrealizować i jaki ewentualnie będzie to zespół - dowiecie się dopiero z plakatów.

Na koniec chciałbym jeszcze skierować prośbę do wronieckich biznesmenów. Jeżeli ktoś z państwa byłby gotów wspomóc organizatorów przeglądu - czy to fundując nagrodę, czy też wpłacając jakąś sumę (w zamian np. za reklamę na scenie), to serdecznie prosimy o kontakt z nami w godzinach dyżuru redakcyjnego. Za wszelką okazaną pomoc będziemy Państwu na pewno bardzo wdzięczni.

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać na dyżurze redakcji STRO-NY.

Organizatorzy
(Redakcja STRONY i WOK)

Recenzja muzyczna

„ILLUSION”

Poltan 1993

Kłty/ Fame/ Na luzie/ Words/ Illusion/ Ruszy las/ Again/ Cierń/ Błazen/ Dobranoc

Skład:

Paweł Herbasch - perkusja

Jarek Śmigiel - bas

Jerry Rutkowski - gitara

Tomek Lipnicki - gitara, śpiew

oraz gościnnie: Maja Kisielewska, Grześ Guziński, Krzysztof Jarkowski, Jarek Sokołowski.

Podczas pisania tej recenzji słuchałem chyba po raz setny płyty CZTERECH KOLESI Z POLSKI. Podkreślałem to dlatego, że ci z Was, którzy sięgną po tę kasę, mogą powątpiewać w pochodzenie tej kapeli. Oczywiście ze względu na jej świetność. Trudno jest mi się powstrzymać od tupania nogą w rytm tych zarypiastych utworów. Całe moje ciało wykonuje jakieś nieokreślone bliższe ruchy pod wpływem tej muzyki. Nie wiem nawet, czy pisanie przy akompaniamencie tej płyty to dobry pomysł. Chodzi o moje przeżycia towarzyszące słuchaniu płyty. Nie będę mógł chyba obiektywnie spojrzeć na całość. Ale z drugiej strony wydaje mi się, że właśnie teraz, gdy jej słucham, przeżywam piękne chwile i napiszę recenzję pochlebną, a taka ona powinna być, gdyż Illusion na nią zasługuje.

Muzyka Illusion jest doskonałym pod każdym względem połączeniem większości moich ulubionych kapel. Także dla każdego, kto lubuje się w klimatach Seattle, będzie to krzyżówka ALICE IN CHAINS, MUDHONEY'A, HELMETA, PEARL JAM, SOUNDGARDEN i wielu innych. Bardzo często będę odwoływał się do klimatów „from Seattle”. Być może popełnię błąd, gdyż muzyka z miasta urodzin Hendrixa jest bardzo zróżnicowana i Illusion nie obejmuje jej całej, ale tylko reprezentuje „podtyp” muzyki spod znaku ww. bandów. Żadna formacja nie lubi, gdy się ją szufladkuje lub porównuje do innych. Ale myślę, że ci koleś byliście szczęśliwi z takiego porównania. Ten band łączy w sobie najlepsze cechy „nowej muzy” z Seattle.

Warto zwrócić uwagę na wokale. Śpiewa z uczuciem i robi to doskonale tak po polsku jak i po angielsku. Moim zdaniem gość ma niezły akcent. Pozwólcie, że przerwę na chwilę, bo teraz totalny odlot pt. „BŁAZEN...”

Co do tekstów - bezproblemowo trafią nawet do najbardziej „zamkniętych” głów. Bez wulgaryzmów, ale ostro i dosadnie. Dużo w nich także liryki. W przeważającej części są to teksty polskie, co jest dodatkowym plusem iluzjonistów. Jest to jedyny polski kwartet, który tak bardzo kojarzy mi się z atmosferą Seattle. Choć wiele jest polskich zespołów, które opowiadają się za tym, że tworzą muzykę grunge, to myślę, że jest to kierowanie się komercyjnością.

Powróćmy jednak do Illusion. Brak jeszcze tym facetom jednej rzeczy - sławy na większą skalę - a nadejdzie ona na pewno. Muzycznie doszli już do światowego poziomu. Dobrze słyszana i idealna współpraca sekcji rytmicznej oraz dobre i mocne brzmienie, typowe dla Seattle porywające i często bardzo liryczne riffy to całe Illusion.

Jeżeli ktoś wątpi w to, że w polskiej muzyce rockowej dzieje się bardzo dużo dobrego, niech sięgnie po Illusion (proszę bez piractwa). Przekona się szybko o tym, że jest świadkiem małej rewolucji muzycznej na terenie byłej PRL.

Pewnego razu odwiedził mnie koleś. Słuchałem wtedy Illusion. Zapytał mnie, czy to jakiś syngiel SOUNDGARDEN. Pewna dziewczyna spytała się mnie, skąd wytraszaczam trzecią płytę PEARL JAM. Bez zbędnych komentarzy. Cóż, kończy się DOBRANOC, więc życzę dobrej nocy i świetnej zabawy przy słuchaniu CZTERECH KOLESI Z POLSKI.

Jacek Jakubiak

Kasę Illusion dostałem na urodziny. Wielkie dzięki dla kolegów, od których ją otrzymałem. Trafiliście w dychę. (5)

- (5)- wstyd nie mieć
- (4)- trzeba posłuchać
- (3)- można posłuchać
- (2)- lepiej nie słuchać
- (1)- prezent dla wroga

UWAGA!

Od następnego wydania STRONY chcemy zapoczątkować cykl porad psychologa adresowany do młodzieży. Czekamy więc na propozycje interesujących Was tematów i problemów, które mogłyby zostać poruszone w Waszej przeciętnej gazecie. Proponowana przez nas tematyka dotyczyłaby m.in. sfery kontaktów międzyludzkich, płaszczyzny seksualnej, kłopotów z rodzicami, problemów szkolnych czy wyboru zawodu, ale każdy inny zgłoszony przez Was temat na pewno doczeka się odpowiedzi...

Redakcja

PUCHAR WRONEK dla Zatoki

Przez trzy dni, od 11 do 13 marca na torach kręgielni Rzemieślniczego Klubu Kręglarskiego „DZIEWIĄTKA” stu piętnastu młodych kręglarzy walczyło o Puchar Wroniek.

Kolejny - dziewiąty już - pucharowy turniej, zgromadził dziewięć klubowych reprezentacji.

W zaciętej, aczkolwiek sportowej rywalizacji pomiędzy klubami, najlepszy wynik osiągnęli kręglarze „Zatoki” Puck i zdobyli główne trofeum turnieju - Puchar Wroniek.

Było to dla „Zatoki” szczęśliwe zwycięstwo. Zaledwie jednym punktem wyprzedzili „Czarną Kulę” - Poznań.

Wroniecka „Dziewiątka” zajęła miejsce trzecie.

Ostateczna klasyfikacja **drużynowa** przedstawia się następująco:

1. K.S. „Zatoka” Puck - 32 punkty
2. K.S. „Czarna Kula” Poznań - 31 punktów
3. **Rz.K.K. „Dziewiątka” Wronki - 28 punktów**
4. T.K.K.F. „Dębinki” Gdańsk - 27 punktów
5. M.K.S. „Polonia” Leszno - 12 punktów
6. K.S. „Alfa” - Poznań - 10 punktów
7. K.S. „Gryf” - Wejherowo - 8 punktów
8. K.K.S. „Lech” - Poznań - 6 punktów
9. M.K.S. „Czarni” - Węgrów - bez punktu

Młodzi kręglarze startowali w siedmiu kategoriach wiekowych. Z zawodników wronieckiej „Dziewiątki” najlepiej spisali się:

- Dawid Dobierski - 2. miejsce wśród juniorów młodszych,
Maciej Kłaskała - 3. miejsce wśród juniorów
Alicja Lewicka - 3. miejsce wśród młodziczek.

Wyniki klasyfikacji indywidualnej:

JUNIORZY

1. Jarosław Maćkowiak „Czarna Kula” - 811p.
2. Damian Piosik „Polonia” - 805p.
3. **Maciej Kłaskała „Dziewiątka” - 804p.**

Juniorzy młodzi

1. Michał Grędziak „Polonia” - 657p.
2. **Dawid Dobierski „Dziewiątka” - 643p.**
3. Dariusz Kowalski „Dębinki” - 626p.

Pozostali zawodnicy „Dziewiątki”: Tomasz Bartkowiak (4.m. - 623p.), Filip Brzóska (5.m. - 619p.).

Juniorzy młodsze

1. Marta Tempska „Zatoka” - 592p.
2. Arleta Rybarczyk „Lech” - 590p.
3. Izabela Bonk „Alfa” - 572p.
- Beata Mrowińska z „Dziewiątki” zajęła 5. miejsce (570p.).

Młodziecy

1. Mirosław Czaja „Zatoka” - 622p.
2. Tomasz Lischler „Gryf” - 598p.
3. Piotr Kwidziński „Zatoka” - 596p.

Młodziczki

1. Magda Czeńska „Zatoka” - 595p.
2. Katarzyna Wieczorek „Czarna Kula” - 562p.
3. **Alicja Lewicka „Dziewiątka” - 532p.**

Chłopcy

1. Filip Bittner „Czarna Kula” - 392p.
2. Jakub Derecowski „Dębinki” - 390p.
3. Przemysław Dokowicz „Czarna Kula” - 388 p.

Dziewczynki

1. Aleksandra Dubik „Dębinki” - 405p.
2. Katarzyna Mielewczyk „Dębinki” - 350p.
3. Marta Piela „Czarna Kula” - 340p.

Sędzią głównym turnieju był **Edward Jaskulski**.

Wszyscy zawodnicy, którzy zajęli pierwsze cztery miejsca w każdej



Dawid Dobierski i Maciej Kłaskała

z kategorii, zostali wyróżnieni dyplomami, dodatkowo pierwsza trójka została obdarowana nagrodami, a zwycięzcy otrzymali piękne puchary.

Po zakończonym turnieju Wronieckim Sprawom powiedzieli:

Eugeniusz Bernat - kierownik i trener kręglarzy KS Zatoka Puck: Jestem bardzo zadowolony i szczęśliwy z pobytu we Wronkach. Moi podopieczni (przywiozłem szesnastu zawodników) zdobyli puchar Wroniek. Wroniecki turniej jest jedną z ważniejszych imprez centralnych, obok Małego Pucharu Poznania i Memoriału Zielińskiego. To była udana sportowa impreza. Przegląd młodzieżówki kręglarstwa polskiego. Uczestniczyło w turnieju ponad stu zawodników, obecni byli tylko klubowi potentaci. Należy pochwalić gospodarzy za organizację. Są tutaj dobre warunki; zakwaterowanie i wyżywienie dobre, i, co ważne, wszystko na miejscu. Może tylko zbyt drogie noclegi jak na młodzież (za łóżko 100.000 zł za dobę). Ogólnie bardzo dobrze. Przyjeździemy za rok.

Jerzy Piela - wiceprezes ds. sportu „Czarna Kula” Poznań:

Jest to najlepszy turniej pod względem organizacyjnym z dotychczas organizowanych we Wronkach. Bardzo dobrze wypadli zawodnicy „Czarnej Kuli”, jedenastu zawodników weszło do finału. W turnieju uczestniczyło dwudziestu pięciu. Sekcja młodzieżowa klubu liczy 60 osób i należy do najlepszych w okręgu skupiającym pięć klubów. Byliśmy bliscy zwycięstwa i zdobycia pucharu, przegraliśmy jednym punktem. Najlepiej spisali się najmłodsi, chłopcy i dziewczynki. „Czarna Kula” uczestniczyła we wszystkich wronieckich turniejach pucharowych. Smutne jest to, że zabrakło, nie pierwszy zresztą raz, władz miasta i przynajmniej z Okręgu PZK. Jeśli miałbym podpowiedzieć coś organizatorom, dotyczyłoby to obsługi sędziowskiej. Dobrze byłoby oprócz sędziego głównego wprowadzić również sędziów torowych, bo technika (elektronika) jest zawodna. Chociaż proszę nie kojarzyć tej uwagi z jednopunktową przegraną w tym turnieju. Nie mam zastrzeżeń do sędziego.

Jarosław Tułodziecki - trener KS Gryf Wejherowo:

Przywiozłem do Wroniek siedmiu zawodników, ale niezupełni jestem zadowolony z ich startu. Stać ich było na więcej. Turniej udany. Do zobaczenia w przyszłym roku.

Wypowiedzieli się również nasi dwaj obecnie najlepsi juniorzy:

Maciej Kłaskała - jest to mój czwarty start w Pucharze Wroniek. W ubiegłym roku, w kategorii juniorów młodszych, zdobyłem puchar. Z tegorocznego startu i trzeciego miejsca nie jestem zadowolony. Było mało czasu na solidne przygotowanie się (półroczny remont kręgielni), chociaż liczyłem na lepszą lokatę. Niestety, przegrałem drugą pozycję jednym kręglem.

Dawid Dobierski - jest to mój trzeci start, zająłem drugie miejsce, chociaż myślałem o pierwszym. Tym razem jeszcze się nie udało, spróbuję za rok. Dotychczasowy mój największy sukces to zdobycie w ubiegłym roku Pucharu Morza w kategorii młodzików na turnieju w Gdańsku.

Prezes klubu „Dziewiątka”, **Wojciech Kudliński**, dziękuje wszystkim uczestnikom za udział w turnieju, jak również wszystkim tym, którzy pomogli w jego organizacji.

Paweł Bugaj

Zdobywcy pucharów



Od lewej: Eugeniusz Bernat, Aleksandra Dubik, Mirosław Czaja, Marta Tempska, Edward Jaskulski (sędzia), Magda Czeńska, Filip Bittner, Jarosław Maćkowiak, Michał Grędziak, Wojciech Kudliński (prezes).

Duchowne puchary

V Turniej Tenisa Stołowego o puchar ks. Pawła Pawlickiego trwał od 23 stycznia do 6 marca. Rozgrywany był w Wartosławiu, Cmachowie i Biedrowie, w sześciu kategoriach. Czołowie miejsca w turnieju wywalczyli:

Orleń (do 1982r.)

1. Dawid Duda
2. Tomasz Kabaciński
3. Marcin Ociepa

Młodzicy (1981-1979)

1. Mariusz Chojan
2. Maciej Chojan
3. Rafał Olech

Juniorzy (1978-1976)

1. Marek Pogorzelski

2. Józef Grocholski
3. Robert Grocholski

Seniorzy

1. Wiesław Darlak (zdobywca pucharu)
2. Waldemar Lehmann
3. Leszek Skrzypczak

Oldboy'e (pow. 40 lat)

1. Włodzimierz Brzóska
2. Zygmunt Rydlewicz
3. Wiesław Chojan

Gra podwójna

1. Andrzej Tyrchan, Leszek Skrzypczak
2. Wiesław Darlak, Waldemar Lehmann
3. Paweł Hibner, Marek Kudliński

A. Hibner

„Amica” nie zwalnia tempa „marszu” ku II-lidze

Po inauguracji rozrywek wiosennych w Barlinku, dwa następne mecze Amica rozegrała na boisku.

Aura okazała się bardziej wymagająca niż przeciwnicy. W meczu z Chemikiem Police pierwsza bramka padła już w 11 minucie, po strzale Grzegorza Kijka. Goście utrzymali ten wynik jedynie do końca pierwszej połowy. Pierwsze dwadzieścia minut drugiej połowy meczu to festiwal strzelecki w wykonaniu podopiecznych trenera Jarosława Szuby. Padły aż cztery bramki, których strzelcami kolejno byli: Dariusz Wojtasiński, Marek Szafran, Jerzy Kaziów i Piotr Cejrowski. To był nokaut. Amica odpuściła. Wykorzystał to Chemik i strzelił honorowego gola, ustalając wynik meczu 5:1.

Tydzień później warunki pogodowe były jeszcze gorsze; zimno, deszcz i silny wiatr. Na grząskim boisku kolejny przeciwnik - Polonia Condor Nowy Tomyśl.

Długo kibice wronieccy czekali na pierwszego gola. Strzelił go Kaziów pod koniec pierwszej części spotkania. W drugiej części padły jeszcze dwa gole. Rzut karny wykorzystał Dariusz Wojtasiński, a nieco później dalekim strzałem z rzutu wolnego popisał się Zbigniew Małachowski i było 3:0.

Dziesięć punktów przewagi nad drugą drużyną w tabeli i 53 strzelone bramki (przy 12 straconych) to doprawdy imponujący wynik jak na beniaminka III-ligi.

Nic więc dziwnego, że kibiców z Wroniek na obcych stadionach bywa więcej niż miejscowych, nie mówiąc już o stadionie przy ulicy Leśnej. Takiej drużynie chce się kibicować, nawet w paskudną pogodę.

TABELA

1. FK Amica Wronki	22	39	53:12
2. Polonia Chodzież	22	29	31:23
3. Warta Śrem	22	28	34:19
4. Luboński KS	21	26	35:21
5. Pogoń II Szczecin	22	26	35:25
6. Flota Świnoujście	22	24	28:22
7. Pol. Con. N. Tomyśl	22	24	22:17
8. Lech II Poznań	22	23	31:27
9. Błękitni Stargard	22	23	24:22
10. Ina Goleniów	21	23	22:20
11. Dąb Dębno Lub.	22	22	29:21
12. Chemik Police	22	22	21:22
13. Celuloza Kostrzyn	22	21	21:24
14. Lubuszanin Drezd.	22	20	21:18
15. Orzeł Biały Wałcz	21	19	22:31
16. Kotwica Pol. Środa	22	19	18:34
17. Energetyk Gryfino	21	16	15:25
18. Unia Swarzędz	22	15	20:33
19. Pogoń Barlinek	22	10	15:44
20. Darzбір Szczecin	22	7	14:51

KLASA OKRĘGOWA

Świetnie wystartowała Amica II. Przed własną publicznością, pod wodzą nowego trenera — Karola Brodowskiego, zawodnicy tej drużyny pokonali Sokół Rakoniewice 6:0!

TABELA

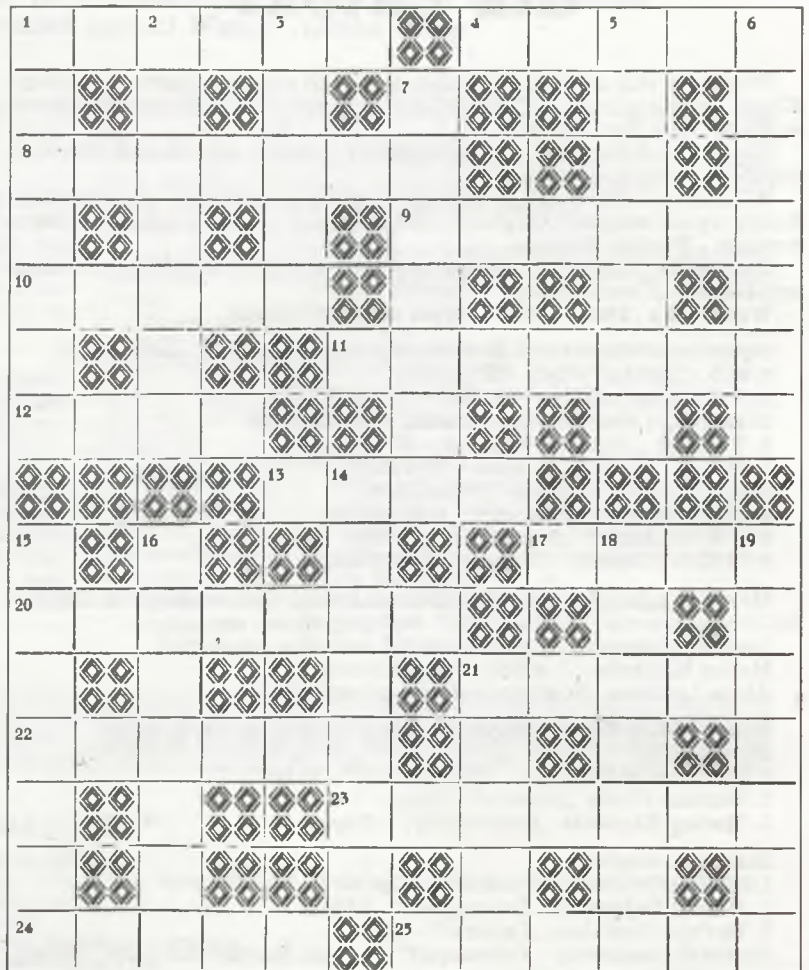
1. Orkan/Dyskobolia II	16	25	31:13
2. Wełna Skoki	16	24	32:16
3. Miliarder II Pniewy	16	23	62:15
4. Admira Telettra	16	23	22:13
5. FK Amica II Wronki	16	22	49:17
6. Sokół Rakoniewice	16	19	26:25
7. Warta II Poznań	16	18	34:22
8. Kłos	16	16	20:19
9. Paczkowo-Siekierki	16	16	37:41
10. Helios	16	15	32:44
11. Orkan Gałowo	16	13	20:33
12. Lipno	16	11	23:32
13. Pogoń Lwówek	16	11	18:33
14. Obra Mosina	16	9	14:37
15. Patria	16	6	12:46
16. Jarobud	16	5	16:42

Paweł Bugaj



Mimo kapryśnej pogody trwają intensywne prace budowlane przed stadionem. Nowa nawierzchnia dróg dojazdowych, parkingi z kostki-półbruk i zieleńce - będą już niebawem zdobić wroniecki stadion.

Krzyżówka



Poziomo: 1) na stelażu, 4) żołnierz w zbroi ze skrzydłami, 8) pomoc, 9) idiota, 10) kropka, 11) w górnictwie - korytarz drążony w poprzek warstw, przecznica, 12) olej z tłuszczu wieloryba lub fok, 13) może być wodny, jakości..., 17) dolna krawędź dachu wystająca poza ścianę budynku, 20) płaca, pensja, 21) stopień szybkości np. w muzyce, 22) po piątku, 23) opiekun nieletniego przestępcy, 24) wieczerza u pierwszych chrześcijan, 25) w medycynie - model do badań.

Pionowo: 1) zapobiega ściekaniu wody opadowej po ścianie, 2) ze stolicą w Tallinie, 3) krewny w linii męskiej, 5) broszka, 6) wiosenne topnienie śniegu, 7) kawałek wytopionej słoniny, 14) gafa, 15) „zbiór” łusek na sośnie, 16) żona hrabiego, 18) grono osób upoważnionych do załatwiania pewnych spraw, 19) wyszczególnienie punktów np. koncertu, 21) w geologii - cieplica.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (do 13 kwietnia), lub wrzucić do skrzynki redakcyjnej przy wejściu do muzeum.

Spróbuj wyteńczyć umysł, bo warto.

Nagrodą główną jest videofilm — „Wronki w barwach jesieni”.

Masz niesprawny sprzęt gospodarstwa domowego?

Zgłoś się do nas!

WRONKI, ul. Wodna 1, tel. 540-627

szybko-tanio-skutecznie

naprawiamy

- Pralki automatyczne - u klienta w domu
- Pralki wirnikowe i wirówki
- Odkurzacze, roboty, młynki, żelazka, suszarki i lokówki do włosów, imbryki, grzejniki itp.
- Drobne naprawy lodówek i bojlerów - u klienta w domu